CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 108

Rok IX—[illegible] P [illegible] OZ

Wa[illegible] Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, niedziela 22 kwietnia 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Dalszy Spadek dolara i marki

WARSZAWA, 21. 4. (PAT.).— Dzień dzisiejszy zaznaczył się na wszystkich giełdach europejskich oddawna nienotowanym spadkiem dolara. Jednocześnie poważnie zniżkowała w dalszym ciągu dewiza na Berlin. Również i funt angielski wykazuje dość poważny spadek. Lir włoski po przejściowem osłabieniu w ciągu dnia wykazał lekką poprawę.

W tej chwili trudno ustalić, czy spadek dolara jest przejściowy, czy też w dzisiejszym spadku znajduje wyraz jakaś trwalsza tendencja. Spadek ten może być spowodowany zarówno momentami technicznemi, a więc n. p. dysproprcją podaży i pobytu na giełdach, jak i momentami psychicznemi, m. in. ostatnio zaznaczającemi się w Stanach Zjednoczonych trudnościami i nieporozumieniami.

Faktem jest, że dzisiejsze notowania dewizy na Nowy York są najniższe z całego okresu spadku dolara. Na szczególnie dobitne podkreślenie zasługuje moment, że dolar stoi obecnie o wiele poniżej parytetu i stosunkowo niewiele brakuje mu do spadku poniżej dolnego punktu złotego. Jak wiadomo, w takim wypadku Stany Zjednoczone zmuszone byłyby wywozić złoto do Europy. Gdyby zaś tego nie uczyniły, byłoby to niezgodne z zasadami waluty złotej, jaką w teorji jest dolar obecnie.

Dewizę na Nowy Jork notowano dziś (kursy zamknięcia): w Warszawie 5.23 (wczoraj 5.27 i pół — parytet około 5,26), w Zurichu 3.05 i 3/8 (wczoraj 3.07 i 3/4), w Paryżu 14.98 i pół (wczoraj 15.07 i pół, parytet 15.07 dolny punkt złoty 14.90). W Londynie 5.16 i 7/8 (wczoraj 5.15 i 7/8, przyczem funt w międzyczasie spadł).

Dewizę na Berlin notowano dziś w Warszawie 207.80 (wczoraj 208.05), w Zurichu 121.15 (wczoraj 121.35).

Medjolan notowano dziś w Warszawie 45.10 (wczoraj 45.05), w Zurichu 26.26 (26.21).

Londyn notowano w Warszawie 27.11 (wczoraj 27.20), w Zurichu 15.81 i pół (15.85), w Paryżu 77.47 (77.69).

NASZE ABC

Radykalizm młodych

W polskich domach straszy. W dworkach szlacheckich taksamo, jak w mieszkaniach kupców, przemysłowców, urzędników...

Straszy nie po nocach, ale w jasne dnie i nie tajemnicze „coś" z krainy duchów, a ludzie z krwi i kości, synowie i córki poważanych rodzin, poprostu młodzież.

Młodzież radykalizuje się. Dziadkowie i wujowie z przerażeniem stwierdzają, jak łagodne i ustępliwe Jekylle z nad Wisły przekształcają się w niesamowitych Hydów i z coraz większym tupetem wygłaszają hasła, od których włosy jeżą się na głowach: przebudowa ustroju w duchu antyliberalnym i antykapitalistycznym, zdegradowanie roli pieniądza do właściwej miary, prawo do pracy dla wszystkich obywateli, upowszechnienie własności...

Do czasu dziadkowie kiwali pobłażliwie głowami: wyszumią się i zmądrzeją; później zaczęli się niecierpliwić, a dziś podnoszą alarm: Przecież to jest najdzikszy radykalizm; dokąd tą drogą zajdziemy?; i jak wreszcie pogodzić te „modne" ale lekkomyślne i niebezpieczne hasła z nacjonalizmem? Nacjonalizm powinien opierać się na umiarkowaniu, powinien bronić istniejącego ładu gospodarczo - społecznego, powinien być tamą przeciw radykalizmowi społecznemu...

Otóż to. W niektórych, bardzo zresztą szanownych głowach utrwaliło się przekonanie, że nacjonalizm jest nierozłącznie związany ze światem dzisiejszej liberalno - kapitalistycznej rzeczywistości i że prawdziwy oraz porządny narodowiec musi być równocześnie żołnierzem armji, broniącej istniejącego porządku przed nadchodzącą falą przemian społecznych.

Na usprawiedliwienie tej psychologji trzeba powiedzieć, że ruchy narodowe zarówno w Polsce, jak i gdzieindziej musiały stoczyć w ciągu ostatnich dziesiątków lat wielką walkę z międzynarodowym socjalizmem i komunizmem z jednej a zaborczemi imperializmami z drugiej strony. W toku tej walki, w której chodziło przedewszystkiem o zapewnienie zwycięstwa idei narodowej, jako naczelnej zasadzie porządku politycznego, niektóre nacjonalizmy zatraciły swą czystość ideową w zakresie społecznym przez mniej lub bardziej ścisłe związki z grupami, broniącemi tych czy innych partykularnych interesów gospodarczo - społecznych.

Związki te, które w pewnych wypadkach wycisnęły swe piętno na całej polityce obozów nacjonalistycznych, nie były czemś naturalnem, lecz przeciwnie, polegały na zasadniczym błędzie. Istotą nacjonalizmu jest to, iż musi on opierać się na całym narodzie, a nie poszczególnych jego częściach. W ustroju prawdziwie narodowym jest nie do pomyślenia, aby jedna część ludności mogła bogacić się kosztem drugiej, a państwo mogło tolerować instytucje wyzysku czy fakty niesprawiedliwości społecznej.

I dlatego przerażenie dziadków, gorszących się radykalizmem społecznym młodych i uważających ten radykalizm za coś sprzeciwiającego się nacjonalizmowi — polega na nieporozumieniu.

Dzisiejszy nacjonalizm nietylko może, ale musi być radykalny pod względem gospodarczo - społecznym. Urzeczywistnienie głównego jego celu, to znaczy oparcie cywilizacyjnego rozwoju na organizacji całego narodu w ramach państwa, wymaga gruntownej przebudowy ustroju gospodarczo-społecznego na zasadach, nietylko siły politycznej, ale również doskonałości cywilizacyjnej oraz sprawiedliwości społecznej.

Nie jest to prawda nowa i „modna". Świadomość tej prawdy jest dziś w polskim obozie nacjonalistycznym coraz powszechniejsza.

W niedługim czasie stanie się powszechna. I wtedy w polskich domach przestanie „straszyć".

S. S.

Poszkodowany klasztor i Kron-naganiacz
„Pan Parzyński dostał mój spadek"

W dalszym ciągu procesu adw. Parzyńskiego zeznają świadkowie. Obecnie do głosu przyszła grupa świadków, rekrutująca się spośród poszkodowanych. Dzięki temu dzisiejszy dzień nazwać można czarnym dla adw. Parzyńskiego. Przed kratkami stają jeden po drugim świadkowie, którzy ze wzburzeniem opowiadają, w jaki sposób oszukani zostali przez nieuczciwego adwokata. W pierwszym rzędzie zenają poskodowani z prowincji, którzy specjalnie prybyli na rozprawę.

Ksiądz Sebastjan Pelczar, przeor klasztoru Benedyktynów w Kalwarji Zebrzydowskiej w województwie krakowskiem zeznaje, że zmarły w Chicago Józef Helegda zapisał na klasztor 1500 dolarów. Adw. Parzyński zaproponował swoje usługi, wobec tego powierzono mu sprawę zrealizowania spadku. Ponieważ spadek przedstawiał się w formie nieruchomości, którą należało sprzedać, adw. Parzyński uprzedzał księdza Przeora, iż sprawa potrwa czas dłuższy. Rzeczywiście sprawa ciągnęła się i ciągnęła, adwokat opowiadał o niebywałych historjach i trudnościach, związanych z realizacją spadku i mimo nagabywań i próśb o przyśpieszenie sprawy, wszystko stało na martwym punkcie. W r. 1932 ksiądz Pelczar wyczytał w gazecie wiadomość o aresztowaniu adw. Parzyńskiego i domyślił się, że sam padł również jego ofiarą. Po bliższem zbadaniu całej sprawy okazało się, że tak było rzeczywiście i że nieruchomość położona w Ameryce została dawno sprzedana a pieniądze powędrowały do kieszeni Parzyńskiego.

Następny świadek Paweł Mocarski opowiada, iż pewnego dnia otrzymał list z poczty. Było to zawiadomienie adw. Parzyńskiego, iż Mocarski odziedziczył spadek po bracie, wynoszący 2000 dolarów. Mocarski początkowo nie chciał wierzyć. Ale gdy drogą urzędową dowiedział się o śmierci brata, wówczas sprawę wydobycia pieniędzy powierzył adw. Parzyńskiemu, mając całkowite do niego zaufanie. Adw. Parzyński wypłacił mu tylko część pieniędzy. I pomimo to, iż 17 razy Mocarski zwracał się do niego, reszty spadku nie dostał. Charakterystyczne jest, że Parzyński zwracał koszta podróży swoim klientom, którzy wielokrotnie przyjeżdżali do niego z prowincji i skarżyli się, że nie mogą dostać ani grosza, przeciwnie mają nawet wydatki. Pieniędzy tych, które wypłacał swym klientom tytułem odszkodowania adwokat nie wliczał do honorarjum i nie potrącał ze spadku.

Na uwagę zasługują zeznania pośrednika żydowskiego w Janowie niejakiego Izraela Krona. Kron pozostawał widać w jakichś stosunkach z Parzyńskim, gdyż kierował do niego klientów. Później, gdy zaczęło się przetrzymywanie pieniędzy, rozmaite osoby, które za pośrednictwem Krona powierzyły te sprawę adwokatowi, całą swą złość skierowały na Krona. Ten jeździł często do Warszawy, konferował z adwokatem, prosił o przyśpieszenie spraw, zawsze jednak bez rezultatu. Kiedyś po takiej konferencji dostał od Parzyńskiego 2 czeki na 2000 dolarów. Cóż z tego, kiedy czeki okazały się bez pokrycia i dopiero pod groźą doniesienia Parzyński wypłacił jeden czek już zaprotestowany na 1000 dolarów, a na drugi wpłacił drobną tylko sumę.

Zelig Wiernik skarży się przed sądem, iż adw. Parzyński zatrzymał mu i dotychczas nie zapłacił 250.000 zł. otrzymanych w spadku po bracie. Matka Wiernika Blima, 80-letnia staruszka przybyła również do sądu i miała być zbadana w charakterze świadka. Wiernikowa jest typem wiejskiej pachciarki; w peruce, ubrana w jaskrawą czerwoną suknię z żółtą pomarszczoną od starości twarzą robi dziwne wrażenie na przysłuchującej się rozprawie publiczności. Wiernikowa nie rozumie ani słowa po polsku i pragnie zeznawać w żargonie. Ponieważ nikt z sądu języka tego nie zna prokurator zrzeka się świadka, którego sąd zwalnia.

Jeden z dalszych świadków Kacprzycka na zapytanie przewodniczącego, sędziego Leszczyńskiego czy dostała spadek, odpowiada: — „Pan Parzyński dostał".

Po wyjaśnieniu czy dostała te pieniądze, które jej się należały, odpowiada, że otrzymała spadek 120.000 zł. Spadek ten ulokowany został w książeczkach oszczędnościowych w PKO. Część z tych książeczek po wylosowaniu adw. Parzyński zrealizował a pieniądze zatrzymał. Na resztę książeczek zaciągnął pożyczkę w Banku Rolnym i książeczki oddał w zastaw. Później podobno książeczki te sprzedał.

— Wysoki sądzie, ja teraz płacę procenty i raty od tego długu, kto je dalej będzie płacić?

W dalszym ciągu trwa przesłuchiwanie świadków.

Wojowniczy wywiad Goeringa
„Nikt mnie nie zmusi do ograniczenia wydatków na lotnictwo"

LONDYN, 21. 4. (PAT.). Dzienniki angielskie ogłaszają wywiad, udzielony przez Goeringa korespondentowi Reutera w Berlinie. W wywiadzie tym Goering określa wydatki obecnego budżetu na obronę napowietrzną jako minimalne.

„Napewno nikt nie jest w stanie zmusić mnie do zaniechania najniezbędniejszych zarządzeń ochrony przeciwlotniczej. Wydatki te są tylko drobną cząstką tego, co jest konieczne i później będę się musiał domagać więcej pieniędzy".

Goering oświadczył również, że potajemne zbrojenie się napowietrzne nie jest możliwe i Niemcy nie mogą wybudować potężnej floty napowietrznej w taki sposób, aby to nie zostało zauważone.

Goering zaatakował następnie Francję, oświadczając: „Francuzi wcale nie chcą się rozbrajać i cały świat o tem wie. Pocóż więc cała ta komedja? Jeżeli Francuzi dążą do wojny, to ja tego nie zmienię. Nigdy się niczego nie bałem, ale nikt nie daje się zastrzelić dobrowolnie i dlatego będzie się bronić. Cały naród niemiecki powstałby jak jeden mąż, aby bronić granic niemieckich. Czasy się zmieniły i dzisiaj każdy robotnik zaprotestowałby przeciwko inwazji. Przechadzka do Nadrenji nie byłaby dzisiaj możliwa".

Na temat konfliktów kościelnych Goering oświadczył: „Spory kościelne są dla mnie wogóle wstrętne. Gdyby one jednak miały przysporzyć państwu trudności, to przytrę rogów nawet i duchownym i księżom. Dotyczy to w równym stopniu kościoła ewangelickiego, jak i katolickiego".

Zamiast zwłok — żywe dziecko
Porządek w Ubezpieczalni Lwowskiej

LWÓW, 21. 4. (tel. wł.). Wydarzył się tutaj niebywały wypadek, który rzuca ponure światło na istotę i wartość pomocy lekarskiej, udzielanej ubezpieczonym.

Do Instytutu Anatomji Opisowej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie ,przy ul. Piekarskiej nr. 52, przyniesiono duże pudło owiązane sznurkiem, wraz z pismem szpitala lwowskiej Kasy Chorych, przy ul. Kurkowej nr. 33, wystawione na blankiecie urzędowym i podpisane przez ordynatora oddziału ginekologicznego. Pismo opiewało, że załączony pakiet zawiera zwłoki dziecka dla celów naukowych.

Jakież było zdumienie laboranta medycyny, który przystępując do pracy rozpakował pudło i zamiast zwłok zobaczył wewnątrz żywego noworodka, poruszającego rączkami i nóżkami. Lekarz czy też akuszerka, która odbierała dziecko zaniedbała nawet podwiązania pępowiny, co noworodek mógłby życiem przypłacić. Zatelefonowano natychmiast do szpitala Kasy Chorych, skąd przybyła pielęgniarka i zabrała spowrotem do szpitala w tem samem pudle, które miało służyć noworodkowi za trumnę.

Sprawa ta wywołała żywe poruszenie w sferach lekarskich, a wyjaśnienie tajemnicy dlaczego personel sanatorjum Ubezpieczalni Lwowskiej uznał dziecko za zmarłe — zajęły się władze sądowe.

Potajemną „mennicę" wykryto w Warszawie

Dziś w nocy policja wkroczyła do mieszkania Marjana Lulaja przy ul. Puławskiej 78, gdzie wykryto potajemną „mennicę". Aresztowanych fałszerzy: Marjana Lulaja, Eugenjusza Krawczyka, Tadeusza Raczkowskiego, Marjana Michałka i Leonarda [illegible]kowskiego aresztowano i przewieziono do urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej.

W wyniku rewizji skonfiskowano tygle, sztance, odlewy, oraz kilkadziesiąt sztuk gotowych pięciozłotówek fałszywych.

Łapówki w tramwajach

Na terenie tramwajów miejskich wykryto aferę łapowniczą, w wyniku czego zawiadomiono władze śledcze i sądowe, które prowadzą dochodzenia. Na wniosek biura personalno - dyscyplinarnego komisarz Kościałkowski zawiesił w urzędowaniu kilku wyższych i cały szereg niższych urzędników za pobieranie łapówek przy wyrabianiu posad.

Groźba strajku na ratuszu
usunięta przez sanatorów

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie delegatów Zw. Zawodowego Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy w lokalu związku, Krak. Przedmieście 1.

Na zebraniu tem delegaci Wydziału Ewidencji postawili wniosek, dający zarządowi wolną rękę w prowadzeniu akcji obronnej przeciw ostatnim redukcjom, aż do strajku włącznie. We wniosku tym chodziło przedewszystkiem o anulowanie tych wymówień, które zapadną 1 maja i 1 czerwca. Delegaci ewidencji, rozumiejąc trudną sytuację Związku, jeśli chodzi o interwenjowanie w sprawie zwolnień dokonanych, z powodów politycznych, zastrzegli się najwyraźniej, że chodzi im tylko o sprawę obrony tych pracowników, którzy mają być zwolnieni.

Przemówienia sanatorów na zebraniu jeżyły się zwrotami: — Jeśli tego nie zrobimy — komisarz będzie interwenjować". Ostatecznie zarząd Związku lekko potraktował całą sprawę, a wniosek w sprawie ostatnich redukcyj przeszedł w formie złagodzonej.

Brzmi on następująco:

Punkt 1. Zgromadzenie uchwala kategoryczny protest przeciw masowym redukcjom, przeprowadzanym przez Zarząd Miejski w czasie największego nasilenia bezrobocia pracowników umysłowych,

Punkt 2. Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości treść memorjału wystosowanego i wysłanego przez zarząd Związku do p. komisarza i powierza temu i przyszłemu Zarządowi dalsze prowadzenie i obronę spraw redukowanych, a przedewszystkiem poleca Zarządowi, aby żądał pierwszeństwa dla zredukowanych przy obsadzaniu wolnych stanowisk.

Lustracja Ubezpieczalni Społecznej Przez Pracowników Umysłowych

Funkcjonowanie instytucyj Ubezpieczeń Społecznych stało się ostatnio przedmiotem żywego zainteresowania całej opinji publicznej; nie zajęli jednak dotychczas stanowiska bezpośrednio zainteresowani t. j. sami ubezpieczeni, dla których ubezpieczenia społeczne zostały utworzone. Unja Pracowników Umysłowych ma wystąpić w najbliższym czasie z konkretnemi wnioskami w tej sprawie. Przedtem jednak Zarząd Unji postanowił zebrać szczegółowe materjały i umożliwić wypowiedzenie się jaknajliczniejszym rzeszom ubezpieczonych.

W tym celu, specjalna Komisja, delegowana przez władze Unji, przyjmować będzie zainteresowanych w dniach 24 i 25 kwietnia r. b. (wtorek i środa) w lokalu Związku Handlowców, Warszawa, Sienna 16, II piętro, pokój Nr. 3, w godzinach od 18-ej do 21-ej. W tych godzinach każdy ubezpieczony będzie mógł złożyć Komisji swoje uwagi na temat funkcjonowania Ubezpieczalni w zakresie ogólnym lub indywidualnym.

Jeszcze jeden grzech Chautemps'a

Pozwolenie Trockiemu na zamieszkanie pod Paryżem

(Kor. wł. ABC)

Paryż, 19 kwietnia.

Sprawa pobytu Trockiego we Francji ma charakter rzeczy, którą pewne czynniki zgóry ukartowały. Takie podejrzenie nasuwa się z tego przedewszystkiem względu, że otrzymał on pozwolenie na pobyt od ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych, Chautemps'a, który jest jednym z przedstawicieli radykałów francuskich, niewątpliwie posiadających różne stosunki z radykalizmem zagranicznym i różne mających plany na oku. Niekażdy potrafiłby bez wahania wydać takie pozwolenie na pobyt, szczególnie w obecnym okresie, kiedy Francją targały różne wstrząsy wewntęrzne, jak afera Stawiskiego, a wraz z nią związane morderstwo na osobie sędziego Prince'a, dalej sprawa krwawej rzezi w Paryżu w dniu 6 lutego itd.

Pozwolenie na pobyt Trocki otrzymał z wyraźnem zastrzeżeniem, że nie będzie się wtrącał do spraw wewnętrznych Francji i nigdy nie zapomni, że jest gościem. Ponieważ jednak Trocki, dziwnym zbiegiem okoliczności, zjawia się zawsze tam, gdzie woda mętnieje i gdzie zanosi się na jakieś awantury, było wielką naiwnością ze strony ministra Chautemps'a przywiązywanie jakiegokolwiek znaczenia do zobowiązań Trockiego.

Sama osoba b. komisarza wojny w Sowietach nastręcza już bardzo poważne wątpliwości. Wiadomo przecież, że został on wydalony przez Stalina, któremu zarzucał zdradę ideałów czystego komunizmu. Ten komunizm, w myśl poglądów Trockiego, który we wszystkich swych enuncjacjach powoływał się na Lenina, polega przedewszystkiem na bezustannem dążeniu do wywołania rewolucji światowej. Ponieważ, zdaniem Trockiego, Stalin od tego hasła odstąpił, kierując całą energję państwa sowieckiego na ugruntowanie wewnętrznej potęgi, Trocki znalazł się w opozycji i został najpierw wydalony do Turkestanu, a później znalazł się poza granicami Sowietów.

Losy skierowały go sczasem do Francji, przedtem jednak bawił czas dłuższy w Holandji, pragnął bowiem w okresie przygotowań do komunistycznej rewolucji znajdować się blisko Berlina. Na wjazd do Niemiec nie otrzymał pozwolenia.

Okoliczności złożyły się tak, że lekarze oświadczyli o Trockim, że potrzebne mu jest do zdrowia powietrze środkowej Francji. Znaleźli się usłużni przyjaciele, którzy zdobyli mu możność osiedlenia się pod Paryżem, przyczem wszystko to odbywało się w tak wielkiej tajemnicy, że nikt, poza kilku osobami z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, o zamieszkaniu Trockiego tak blisko stolicy nie wiedział. A tymczasem, jego pobyt w willi w Barbizon trwał rok. Nikt z sąsiadów nie widział go ani razu, gdyż Trocki ze światem zewnętrznym komunikował się w sposób bardzo sprytny, przy pomocy specjalnego łącznika.

Jest rzeczą ustaloną, że Trocki nie zastosował się wcale do zakazu, dotyczącego udziału w zagadnieniach francuskiej polityki wewnętrznej, pisywał bowiem do szeregu dzienników i czasopism francuskich, a nawet, jak utrzymują niektórzy, zmierzał do stworzenia wspólnego frontu socjalistyczno - komunistycznego, wtrącając się niejednokrotnie do życia wewnętrznego zarówno komunistów, jak i socjalistów francuskich. Wtajemniczeni twierdzą, że Trocki maczał nawet ręce w ostatnich strajkach i demonstracjach urzędników państwowych, które były skierowane ostatnio przeciw obniżce płac, poprzednio zaś urządzone były w dniu 1 lutego „w obronie republiki".

Czy do Katalonji?

PARYŻ, 20.4. Willa Trockiego w Barbizon jest w dalszym ciągu oblegana przez fotografów i operatorów filmowych oraz dziennikarzy, którzy z ubolewaniem stwierdzają, iż nie udało się im zobaczyć Trockiego, lecz tylko od czasu do czasu ukazują się w oknach sylwetki jego dwu sekretarzy.

Krążyły tu pogłoski, że Trocki osiedli się w Katalonji. Gdyby to było prawdą, musiałby mu udzielić pozwolenia na pobyt rząd hiszpański w porozumieniu z Katalonją, która ze swej strony wzięłaby na siebie całkowitą w tej sprawie odpowiedzialność.

Oskarżony Precup utrzymuje

że jest niewinny

BUKARESZT, 20.4. Dziś rozpoczął się proces Precupa o spisek przeciwko obecnemu stanowi rzeczy w Rumunji. Z liczby świadków nie stawiło się 133, toteż obrona zażądała odroczenia rozprawy, na co prokurator oświadczył, że obrona winna była postarać się o to, aby świadkowie na czas przybyli.

Podczas czytania aktu oskarżenia podpułkownik Precup oświadczył, że jest niewinny i że nigdy nie zamierzał nic przeciw królowi. Zaprzeczył też faktowi przygotowania zamachów i zaznaczył, że prowadził tylko akcję polityczną, aby w razie potrzeby móc przyjść z pomocą królowi przeciwko partyjnikom.

Na to jednak przewodniczący sądu wojennego odpowiedział, że zebrane w akcie oskarżenia fakty i dowody rzeczowe przeczą temu, co mówi Precup obecnie.

Na popołudniowem posiedzeniu sądu przesłuchiwano nadal oskarżonych. Precup stale przeczy wszystkim punktom oskarżenia, inni zaś podsądni oświadczają, że byli pod wpływem Precupa, do którego mieli bezwzględne zaufanie i dlatego nie pytali go o szczegóły akcji w organizacji spiskowej. W każdym razie wszyscy oświadczają, że ich działalność nie miała na widoku żadnych zbrodniczych celów.

Demonstracje komunistyczne

w Paryżu

PARYŻ, 20.4. Zorganizowane przez socjalistów i komunistów demonstracje uliczne w godzinach wieczornych doprowadziły do poważniejszych starć z policją. Demonstranci rzucali w policję koszykami i paczkami, znajdującemi się na chodnikach w pobliżu hal. Jednakowoż żadna większa grupa nie zdołała przedrzeć się pod Ratusz, który był celem demonstracji. Ogółem w demonstracji wzięło udział około 6.000 osób.

Nadzwyczajny ambasador Belgji

obwieści wstąpienie na tron Leopolda III

BRUKSELA, 21. 4. (PAT.). W związku ze śmiercią króla Alberta pierwszego i objęciem władzy przez króla Leopolda III wyjedzie do Polski ambasador nadzwyczajny w celu notyfikowania p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wstąpienia na tron młodego monarchy.

Ze względów kurtuazyjnych ambasador ten wyjedzie wyłącznie do Polski, nie odwiedzając przy tej sposobności innych stolic. Skład ambasady nie został jeszcze definitywnie zatwierdzony przez króla. Na jej czele stanie prawdopodobnie wybitny mąż stanu. Ponad to w jego świcie przybędzie do Warszawy, wysoki oficer sztabowy oraz paru innych dygnitarzy. Data wyjazdu będzie ustalona w najbliższym czasie.

Powrót pastorów do Kościoła

Rozkład protestantyzmu

„Dresdener Sonntagsblatt" ogłasza ostatnio ciekawy list otwarty niedawnego konwertyty i słynnego dziś autora odezwy do Ojca św., dr. Karola Thiemego. List ten, skierowany pod adresem jednako z nim myślących protestantów brzmi: „Potem, gdy JEm. Ks. Kardynał Karol Józef Schulte, arcybiskup Kolonji, okazał tę łaskę, że prośbę luteran niemieckich z dn. 31 października 1933 r., wręczył w dn. 7 listopada Jego Świątobliwości, otrzymując upoważnienie udzielania podpisanym przedewszystkiem specjalnego błogosławieństwa Ojca św. i wyrażenia Jego przychylności, przyczem Jego Świątobliwość zaznaczył konieczność bliższego poinformowania go o nadziejach i życzeniach tego koła, Jego Eminencja Ks. Kardynał wyznaczył na prośbę podpisanych grono teologów katolickich, aby wspólnie z tamtymi dokładniej sprecyzowali istotę myśli wspomnianej prośby".

W dalszym ciągu dr. Thieme pisze o rozkładzie „niemieckiego Kościoła ewangelickiego", o rozbiciu się jego na niezliczone sekty i gminy chrześcijańskie, co naturalnie może tylko utrudniać proces połączenia się całych Niemiec z Kościołem Chrystusowym.

Likwidacja arcybiskupstwa wrocławskiego

w Czechosłowacji

Jak donosi tutejsza „Deutsche Presse", po długich rokowaniach nastąpiło wreszcie porozumienie co do likwidacji posiadłości arcybiskupstwa wrocławskiego na terenie obecnej republiki czechosłowackiej. W myśl tego porozumienia przeszło 1/3 tych posiadłości przejdzie na własność państwa i osób prawnych przez rząd wskazanych, reszta zaś zostanie zlikwidowana w ciągu najbliższych lat stopniowo. Jednocześnie ustalono zasady nowego rozgraniczenia diecezyj wrocławskiej i ołomunieckiej.

Ostateczne uregulowanie tych spraw wymaga jeszcze zgody Stolicy Apostolskiej. Część dóbr tych prawdopodobnie przypadnie dla diecezji śląskiej, która należała do czasu ustalenia granic i konkordatu z Polską do diecezji wrocławskiej.

Kij w mrowisku...

Wielkie wzburzenie wywołały

oświadczenia Japonji w sprawie Chin

MOSKWA, 20. 4. Enuncjacje japońskie w sprawie Azji wschodniej wywołały w prasie sowieckiej istną burzę. Dzienniki tutejsze komentują te oświadczenia w artykułach pod tytułami: „Japonja pretenduje do monopolistycznej ekspansji Chin", „Ogłoszenie faktycznego protektoratu nad Chinami", „Program aneksji grabieży" i t. d.

W jednem z pism oświadczenia japońskie komentowane są w ten sposób, że Japonja otwarcie domaga się, by mocarstwa zaniechały wszelkiej pomocy dla Chin, aby tą drogą ułatwić sobie politykę aneksji. Wszystkie dzienniki podkreślają milczenie dyplomacji St. Zjednoczonych.

Wprawdzie skierowanie ekspansji japońskiej ku Chinom odwróciłoby uwagę od granicy sowieckiej, z tego więc względu miarodajne czynniki sowieckie winnyby się raczej cieszyć z obecnych zmian. Jednakowoż na wypadek, gdyby Chiny zostały opanowane przez Japonję, powstałaby w przyszłości wielka potęga wschodnio-azjatycka i ta właśnie możliwość napawa Sowiety wielką troską.

Komunikat poselstwa chińskiego w Londynie

LONDYN, 20. 4. Tutejsze poselstwo chińskie ogłosiło oświadczenie, będące w związku z enuncjacjami Japonji wobec Chin. Poselstwo podkreśla, że oświadczenia japońskie są tylko potwierdzeniem tradycyjnej polityki Japonji, dążącej do ekspansji na lądzie azjatyckim. Ta polityka japońska zagraża pokojowi i powrotowi normalnych stosunków, toteż Chiny nigdy nie zgodzą się na japońską hegemonję w Azji.

Rząd chiński polecił już swemu posłowi w Tokjo, by zażądał w tej sprawie wyjaśnień. W każdym razie gwarancją pokoju w Azji będzie nie powstrzymanie się mocarstw zachodnio-europejskich od współpracy z Chinami, owszem, taką gwarancją byłoby tylko zaprzestanie polityki imperjalistycznej w Azji i przestrzeganie wszystkich zobowiązań traktatowych.

Echo w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 21. 4. (PAT.). Koła urędowe powstrzymują się od komentowania ostatniej deklaracji japońskiej. Akcja Japonji jest godna potępienia i zmierza otwarcie do zamącenia pokoju na wschodzie i na całym świecie — jak oświadcza senator King.

Zaskoczony akcją japońską senator zamierza w najbliższych dniach poruszyć tę sprawę w senacie. Należy się spodziewać — mówił King, — że Japonja zawróci na drogę pokoju, nim jeszcze nie będzie zbyt późno, i zacznie współdziałać z innymi narodami celem osiągnięcia światowego porozumienia.

Echa sprawy Gorgonowej

Przykład złego śledztwa

Szef Centrali Służby Śledczej, płk. Leon Nagler, bawił ostatnio w Krakowie, w celu szczegółowego zbadania akt sprawy Gorgonowej. W szczególności płk. Nagler poddał dokładnej analizie akty pierwiastkowego śledztwa, dokonanego przez organy policyjne.

Zebrane szczegóły mają posłużyć jako materjał do wykładów na kursach dla okręgowych komendantów policji państwowej.

Na uwagę zasługuje okoliczność, że materjał zebrany ma stanowić wzór, jak policja nie powinna prowadzić śledztwa w podobnych wypadkach.

Burze nad Polską

Płoną zagrody i wiatraki

KIELCE. 21. 4. — Nad Kielcami i okolicą przeszła niezwykle gwałtowna, jak na tę porę roku, burza z piorunami, która trwała przez kilka godzin. W paru miejscach pioruny wznieciły pożary. Straże ogniowe niemal bez przerwy pracowały, bądź to przy gaszeniu ognia, bądź też przy wypompowywaniu wody, która na niżej położonych ulicach Kielc zalewała sutereny.

We wsi Krzczonów w pow. pińczowskim piorun uderzył w zagrodę Jana Palucha, wywołując pożar. Doszczętnie spłonęła stodoła, zabudowania gospodarcze i znaczna część domu. Gospodarz Paluch i jego żona w czasie ratowania dobytku odnieśli ciężkie poparzenia.

WILNO, 21. 4. — Gwałtowna burza z piorunami przeciągnęła nad pow. dziśnieńskim. Ulewa, która chwilami przypominała oberwanie chmury, trwała przeszło godzinę. Pioruny spaliły bezpieczniki w kilku miejscach linji telefonicznej, co spowodowało przerwę w komunikacji telefonicznej.

POZNAŃ, 21. 4. — Od uderzeń pioruna spłonęły doszczętnie dwa wiatraki w Pijanowicach pow. gostyńskiego i w Święciechowie pow. leszczyńskiego.

Zmiana kompletu sądzącego

w czasie trwania rozprawy o zajścia wadowickie

W kołach prawniczych zdumienie wywołała wiadomość o zmianie kompletu sądzącego w toku rozprawy przed Sądem Najwyższym.

W czasie rozprawy nad skargą kasacyjną skazanych w głośnym procesie wadowickim o zajścia antyżydowskie dowiedziała się obrona oskarżonych, iż bezpośrednio przed wydaniem orzeczenia nastąpiła zmiana członków kompletu sądzącego.

Sprawa ta rozpatrywana była początkowo przez komplet, któremu przewodniczył sędzia Sądu Najwyższego, Korsak, referentem zaś był wyznaczony sędzia Kazimierz Fleszyński. Po ogłoszeniu orzeczenia stało się wiadome, że orzeczenie ferował komplet pod przewodnictwem prezesa Izby Karnej Rzymowskiego, referentem był sędzia Syromiatnikow, trzecim członkiem kompletu sędzia Kaczyński. Jest to ten sam skład, jaki wyznaczony był przy rozpatrywaniu skargi kasacyjnej więźniów brzeskich.

Jak wiadomo, orzeczenie zatwierdziło surowy wymiar kary w niższej instancji, oddalając skargę kasacyjną.

Lot kometowy

Wileńskie zawody lotnicze

WILNO, 21.4. (tel. wł.). Dziś rozpoczęły się tutaj przygotowania do zawodów lotniczych, które odbędą się w Wilnie w Zielone Święta, mianowicie 19, 20 i 21 maja r. b. Będą to drugie skolei zawody organizowane przez Aeroklub Wileński. Tegoroczne zawody przewidują szereg prób, z których najtrudniejszą będzie lot okrężny na trasie 900 km., mianowicie z Wilna przez Święciany — Mołodeczno — Nowogródek — Baranowicze — Wołkowysk — Suwałki — Grodno spowrotem do Wilna. Lot ten niewątpliwie przyczyni się do popularyzacji lotnictwa na Wileńszczyźnie, Polesiu, Grodzieńszczyźnie i w Nowogródzkiem.

Zawody rozpoczną się lotem kometowym zawodników ze wszystkich stron Polski do Wilna, pozatem odbędzie się trudna próba lądowania przy locie na wysokości 200 metrów z wyłączonym silnikiem.

Na zakończenie zawodów odbędzie się dnia 21 maja wielkie święto lotnicze z rozdaniem nagród zwycięzcom oraz z pokazami lotniczemi. Z Warszawy, prawdopodobnie, poleci na te zawody ekipa 5 samolotów, spodziewane jest przybycie pilotów z Krakowa, Białej Podlaskiej, Lwowa, Poznania i Gdańska.

Prawdopodobnie ogółem weźmie udział w zawodach około 20 zawodników. Bardzo licznie zapowiada się udział pilotów wileńskich.

Wyjaśnienie podatkowe

Min. Skarbu wydało okólnik w sprawie poboru podatku dochodowego od dodatkowych wynagrodzeń urzędników państwowych. Na tle tych dodatków zachodzą częste nieporozumienia. Ministerstwo wyjaśniło, iż od wynagrodzeń członków komisyj egzaminacyjnych, jak również za administrację gmachów państwowych nie należy pobierać ani podatku dochodowego, ani też opłat na rzecz Funduszu Pracy.

Pożar trzech zagród

w powiecie konińskim

KALISZ, 21. 4. (tel. wł.). — We wsi Maślaki, pow. konińskiego, w czasie młócenia zboża w stodole niejakiego Jana Mincha, iskra od lokomobili upadła na słomę. Powstał ogień i objął stodołę, a podsycany wiatrem, przerzucił się na sąsiednie zagrody Stanisława Mielczarka i Walentego Kopińskiego.

Pomimo akcji ratunkowej kilku oddziałów straży ogniowych, które przez kilka godzin tłumiły pożar i niedopuszczały do przerzucenia się na dalsze zagrody, gospodarstwa Mincha, Mielczarka i Kopińskiego spłonęły doszczętnie. Uratowano jedynie częściowo inwentarz żywy i martwy.

W czasie pożaru trzech gospodarzy zostało dotkliwie poparzonych. Straty, spowodowane przez pożar, sięgają sumy 50.000 zł.

Straszny wypadek

Czterech ludzi w studni

SOSNOWIEC, 21. 4.

Wczoraj wieczorem zdarzył się tu straszny wypadek przy robotach kanalizacyjnych. Motek Winer oraz jego pomocnik Mendel Fric zajęci byli przyłączaniem ogólnej ubikacji do sieci kanalizacyjnej. W pewnej chwili Fric opuścił się do studzienki kanalizacyjnej, ale klamra się oberwała i Fric spadł na dno. Z pomocą pośpieszył mu dozorca domu, Rościchniak, który, nie zauważywszy braku klamry również spadł na dno. Skolei przybył na ratunek Winer, ale wtedy oberwała się druga klamra i ten również spadł na dno. Świadek tego wypadku, Baumgarten, pośpieszył z pomocą i również wpadł do studzienki. Po pewnym czasie Rościchniakowi udało się wydobyć na powierzchnię i wyciągnąć Baumgartena. Obaj oni po wyjściu na podwórze stracili przytomność. Jak się okazało, wszyscy byli zatruci wydzielającemi się gazami. Przybyła na miejsce wypadku straż pożarna wydobyła ze studzienki zwłoki Frica oraz dającego słabe oznaki życia, Winera, który w drodze do szpitala zmarł. Rościchniak i Baumgarten żyją.

Na letnie kolonje

dla dzieci Warszawy

Na terenie stolicy działa 48 instytucyj i stowarzyszeń, opiekujących się dziatwą w wieku przedszkolnym i szkolnym. Według danych statystycznych lekarzy szkolnych znaczny odsetek stanowią dzieci chorowite, zagrożone gruźlicą, dla których wyjazd na kolonje w czasie lata jest prawdziwem dobrodziejstwem. W ubiegłym roku czynnych było 78 punktów kolonij wypoczynkowych z przeszło 13 tys. dzieci, 5 kolonij leczniczych z przeszło 1000 dzieci, 90 obozów wypoczynkowych z 2878 dziećmi i 23 półkolonij z przeszło 15 tys. dzieci.

Czas pobytu na kolonjach wynosił od 4 — 6 tygodni, a ogólnie wydatkowano na ten cel 1 milj. 400 tys. złotych. Rodzice wpłacili około 300 tys. złotych, resztę pokryto z subsydjów i zbiórek publicznych.

Niestety nie wszystkie dzieci, które powinne były wyjechać na kolonje, mogły na nich przebywać. Brak środków pieniężnych nie pozwolił na wysłanie około 100 tys. dzieci, dla których pobyt na kolonjach powinien być zorganizowany.

Akcja zorganizowania kolonij letnich w bieżącym roku została już podjęta. Między innemi, Komisarjat Rządu zatwierdził program publicznej zbiórki na kolonje letnie, która odbędzie się w dniach 23 — 30 kwietnia b. r. Zbiórka na ulicach miasta i w lokalach odbędzie się w dniach 27, 28 i 29 bm.

„Komercjalizatorzy"
Próba rozwiązania zagadnienia wsi

Nędza i przeludnienie wsi polskiej oraz nieopłacalność warsztatów rolnych staje się pierwszem i naczelnem zagadnieniem gospodarczem współczesnej gospodarki polskiej. Wysuwano na ten temat różne głosy i projekty, wskazując między innemi, jak to w pierwszym rzędzie uczyniło ABC, na konieczność podjęcia przez młodą inteligencję inicjatywy życia gospodarczego na wsi. Najistotniejszą trudnością dla tego rodzaju rozwiązania sprawy jest trudność utrzymania przynajmniej w okresie początkowych' młodych pionierów podniesienia dobrobytu wsi w ciężkich warunkach wiejskich. Ponadto sprawa ta łączy się jeszcze z zagadnieniem drobnej wytwórczości krajowej z uprzemysłowieniem wsi.

Niezwykle ciekawy projekt pogodzenia tych wszystkich spraw i daleko idącej reformy gospodarczej wysuwa broszura dwóch docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego: A. Bollanda i Stefana Schmidta, p. t. „Program akcji dla podniesienia dochodu społecznego wsi drogą komercjalizacji".

Komercjalizatorzy

Projekt, o którym mowa, oparty jest w głównej swej treści na powoływaniu instytucji komercjalizatorów wsi analogicznie do kolonizatorów. Mają to więc być pionierzy uprzemysłowienia wsi. Oczywiście nie mają oni nosić charakteru urzędników, ani funkcjonarjuszów płatnych, lecz działaczy społeczno - gospodarczych, którym przyznane będą w pierwszym okresie pewne udogodnienia. Zadaniem komercjalizatorów jest praca nad podniesieniem dochodu społecznego wsi polskiej. Komercjalizatorzy rekrutować się mają przedewszystkiem spośród absolwentów wyższych szkół handlowych. Z jednej strony spełnią oni niesłychanie doniosłą rolę w życiu gospodarczem Polski przez uzdrowienie gospodarcze wsi, z drugiej zaś zapewnią nietylko sobie, ale także masie swoich następców, a więc znacznej części bezrobotnej inteligencji możność znalezienia pracy i chleba.

Dziedziny pracy

Autorzy przewidują zakres działalności w siedmiu kierunkach: Pierwszy kierunek to działanie w charakterze ogniwa handlowego dla skupu selekcji i standaryzacji produktów wiejskich, a w szczególności dla celów handlu wiejskiego i eksportowego, dla obsłużenia przemysłu, przerabiającego surowce pochodzenia wiejskiego i dla akcji aprowizacyjnej, obsługującej handel detaliczny lub wprost spożywczy. Drugi rodzaj działalności, to działalność w charakterze męża zaufania w dziedzinie finansowej i kredytowej dla instytucyj państwowych, samorządowych i współdzielczych. Trzeci, i bodaj że najważniejszy dział pracy, to rola inicjatora i znawcy organizatora drobnej wytwórczości. Czwarty to dział — to współdziałanie ze szkołą wiejską, przedewszystkiem w charakterze pomocniczego nauczyciela przedmiotów gospodarczych. Piąty rodzaj działalności — to spółdziałanie z gminą wiejską. Dział szósty i siódmy mają raczej charakter pomocy dla samych komercjalizatorów jako właściwej działalności gospodarczej. Jest to działalność w charakterze wiejskich agencyj pocztowych, zorganizowanych na zasadzie prowizji oraz działalność wykonawcza kontrolująca i informacyjna w zakresie gospodarczym na zleceenie władz państwowych i samorządowych, a to zarówno samorządu terytorjalnego, jak i Izb Handlowych, Przemysłowych, Rolniczych i Zrzeszeń Rolnictwa.

Źródła utrzymania

Punktem wyjścia projektu jest nieobciążanie państwa ani bezpośrednio obywateli kosztem w postaci utrzymania komercjalizatorów. Wręcz przeciwnie, ci ostatni mają właśnie tworzyć nowe wartości. Zawód ich jest raczej o charakterze zawodu wolnego. Główną zasadą ich dochodów będzie wynagrodzenie za pracę handlową, wynagrodzenie za pracę agencyjno - finansową, agencyjno - pocztową i zleceniową. Jedynie do pewnego stopnia stały charakter wynagrodzenia mogliby otrzymywać za współpracę w szkole w samorządzie terytorjalnym.

Zanim jednak pierwsze rzesze pionierów wyrobią sobie to utrzymanie, czeka ich okres bardzo ciężki. Dlatego też autorzy proponują nadanie im pewnych uprawnień przez przyznanie im pierwszeństwa w jednych dziedzinach, a praw wyłączności na wyznaczonych im jednostkach terytorjalnych w innych dziedzinach, jak przedewszystkiem w zakresie zleceń, agencyj i współpracy ze szkołą.

Projektowane korzyści

Autorzy projektu omawianego przez nas spodziewają się całego szeregu wydatnych korzyści z wprowadzenia instytucji komercjalizatorów. Mianowicie nastąpi wydatne podniesienie dochodu społecznego wsi, podniesienie jej stanu kulturalnego i co zatem idzie zwiększenie zdolności konsumcyjnej, w wyniku obu tych korzyści powstanie dalszych korzyści, jak: zwiększenie wpływów podatkowych i zwiększenie wpływów poczty .Niezależnie od tego zarówno szkolnictwo, jak i przemysł i handel uzyskują znaczne korzyści, a jednocześnie skieruje się rzesze bezrobotnych absolwentów szkół wyższych do pracy na wsi.

Autorzy przewidują, że w tym celu należałoby kłaść specjalny akcent w programie nauk wyższych szkół handlowych.

Znaczenie projektu

W dalszym ciągu broszura dwóch docentów obszernie rozwija i uzasadnia uprawnienia i obowiązki komercjalizatorów, wskazując, że ostatecznym i to dość szybko osiągalnym celem akcji będzie wzrost znaczenia szeregu gałęzi przemysłu domowego i możność dźwignięcia tych gałęzi do rzędu przemysłów, konkurujących skutecznie z pracą maszynową. Toteż na pracę nad przemysłem domowym w dziele komercjalizatorów kładą autorzy silny nacisk.

Omówiony przez nas projekt zewszechmiar zasługuje na uwagę, gdyż w sposób realny i wyczerpujący przedkłada możliwość przebudowy gospodarczej wsi polskiej oraz zatrudnienia absolwentów szkół akademickich w pracy wiejskiej.

21.IV.1934.

Adolf Hitler
ma 45 lat

Niemcy święciły wczoraj uroczyście i radośnie 45-lecie urodzin Adolfa Hitler'a.

Być może, iż pośród wielu ważnych przesłanek rozwoju życia i polityki Niemiec współczesnych jedną z najważniejszych jest to, że Hitler ma... dopiero 45 lat.

Mussolini, który urodził się 29-go lipca 1883, czyli obecnie właśnie przekroczył 50-kę, a w październiku 1922, gdy obejmował władzę, dochodził 40-ki, rozpoczął własną działalność polityczną, mając 30-kę, gdy po wybuchu wojny światowej ukazał się 14-go listopada 1914 założony przezeń w Medjolanie dziennik Il Popolo d'Italia, a zamierzył już pochód do władzy, przez założenie 23-go marca 1919 pierwszego zawiązku Fasci di Combatimento, gdy miał lat 35, czyli ten wiek, który Dante pierwszemi słowami swej Divina Commedia nazwał połową drogi życia: nel mezzo del cammin di nostra vita.

Podobnie Adolf Hitler.

Urodzony 20-go kwietnia 1889, liczył on w chwili, gdy przystępował w r. 1919, po wojnie światowej, do założenia nowego ruchu, którego program w słynnych 25 punktach ukazał się 24-go lutego 1920, lat 30; w chwili pierwszej próby objęcia władzy zamachem w Monachjum z 9-go listopada 1923 był w 35-tym roku życia; w czasie pierwszego wielkiego zwycięstwa wyborczego z 14-go września 1930, które mu dało 6½ miljonów głosów zamiast 800 tys. z przed dwu lat i 107 miejsc w Reichstagu, zwiastując nieodwołalne zapanowanie, przekroczył 40-kę; a wczoraj, mając za sobą rok zgórą władzy, objętej 30-go stycznia 1933, oraz 40 miljonów głosów, czyli 95 proc. całości, w głosowaniu 12-go listopada 1933, radował Niemcy 45-leciem swych urodzin, jako kanclerz i władca Rzeszy.

Jak głębokie pokłady wiary i woli tkwiły w ruchu Hitler'a, świadczą słowa, które dnia 20-go kwietnia 1923, na dziesięć lat przed objęciem kanclerstwa, gdy ruch ten był w powijakach, pisał w Voelkischer Beobachter p. Alfred Rosenberg, w ówczesny dzień urodzin, gdy Hitler wchodził w 35-ty rok życia:

— Kierowniczy i ożywczy prąd tryśnie ostatecznie z jednego tylko serca. W czyjej ono piersi bije, wiemy wszyscy. Lecz dziś już możemy powiedzieć, że nazwisko Hitler'a nietylko dla nas ma dźwięk wielkiej tajemnicy i nadziei. Pod znakiem tego imienia naród niemiecki podzielony będzie kiedyś na pszenicę i plewy. Część Niemiec, sprawiedliwość społeczna, całego narodu niemieckiego wolność są drogowskazami męża, który kiedyś, po nieuchronnie ciężkich walkach, zbuduje narodowe Niemcy...

I istotnie, po dziesięciu latach, stało się to rzeczywistością, w zakresie, bodaj jeszcze przerastającym śmiałość nadziei.

Prężność i potęga ruchu Hitlera w Niemczech współczesnych przerasta wszystko w ich dziejach, bo ani w dobie duchowo-politycznego odrodzenia z przed stu zgórą lat, od Sturm-und-Drang do Freiheitskriege ani w dobie zjednoczenia za Bismarck'a przed pół wiekiem zgórą, takiej pełni rozbudzenia Niemcy nie osiągnęły.

Te zaś wczorajsze 45 lat Adolfa Hitler'a znaczą, że to nie koniec i że to... nie może być koniec.

Cieszyć się z tego, wraz z Niemcami, nie wszyscy mają powód: rozumieć to powinni wszyscy.

Jeśli wiele, najśmielszych, celów ruchu Hitler'a, szczególnie na gruncie wewnętrznym, już się spełniło, niepodobna nie myśleć o tem, że w istocie jego tkwią też cele nazewnątrz, których urzeczywistnianie zarysowuje się bardzo dobitnie, a to jest ważne, lub czasem najważniejsze, często zaś groźne, także dla sąsiadów Niemiec i dla całej Europy.

Stanisław Stroński.

O zwrot kościołów
na Kresach

Przed Sądami Okręgowemi na Kresach Wschodnich toczy się kilkaset - procesów o rewindykację kościołów zamienionych przez zaborców na cerkwie prawosławne. Na dzień 27 b. m. w Sądzie Okręgowym w Równem wyznaczono pięć takich procesów w sprawie zwrotu kościołów na Wołyniu.

NA DAR NARODOWY 3 MAJA SKŁADA SIĘ WYSIŁEK CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Pięciu przemytników
Zastrzelono
na granicy tureckiej

STAMBUŁ, 21. 4. (PAT.). Na pograniczu turecko - syryjskim schwytano 48-miu przemytników broni z 30-ma końmi i transportem broni wartości około półmiljona funtów tureckich. W czasie walki ze strażą pograniczną zabito pięciu przemytników.

Podział Kalisza
na okręgi wyborcze

Główna komisja wyborcza dokonała podziału m. Kalisza na okręgi wyborcze i obwody w sposób następujący:

Okręg I tworzy 3 obwody głosowania i wybiera 6 radnych.

Obwód I obejmuje ulice: Nadwodną, Przechodnią, Złotą, Piskorzewską, Kanonicką, Targową, Garbarską, Szklarską, Grodzką i Przeskok.

Obwód 2 ulice: część ulicy Marsz. Piłsudskiego n-ry: 1, 2, 3, 4, 6, 8, 10, 11, 12, 14, 15a, 16, 17, 19, 21, 23 i 25, następnie pl. 11 Listopada, Warszawską, Kazimierzowską, Franciszkańską, Chodyńskiego, św. Stanisława, Marjańską i Prez. Narutowicza.

Obwód 3 ulice: Sukienniczą, Browarną, Piekarską, Łazienną, Kolegjalna, plac Konstytucji, pl. św. Józefa, Parkową, Niecałą, park miejski, Kaniowską i Rzeźniczą.

Okręg II tworzy 4 obwody głosowania i wybiera 8 radnych.

Obwód 1 obejmuje ulice: Babiną i Rynek Dekerta.

Obwód 2 — ulice: Wodną, Chopina, Piskorzewie i Litewską.

Obwód 3 — ulice: Nową i Ciasną.

Obwód 4 — ulice: 3 Maja, Podwale, Taborową, Majkowską, Długosza, Mazurską i plac Kilińskiego.

Okręg III — 4 obwody głosowania i wybiera 8 radnych.

Obwód 1 obejmuje włączone świeżo do miasta wsie Chmielnik i Majków, kol. Chuby, ul. Stawiszyńską, kol. Wiatraki, Wał Bernardyński, ul. Cichą, Prostą i Kokanińską.

Obwód 2 — ulice: Pomorską, Gdyńską, Skarszewską, szosę Skarszewską, ul. Pucką, Chmielną, Glinianą, Garncarską, Toruńską i Kaszubsską.

Obwód 3 — ulice: Turecką, szosę Turecką, ul. Winiarską i kol. Tynice.

Obwód 4 — ul. Łódzką, szosę Łódzką, Wał Jagielloński, ul. Szoltza-Rogozińskiego i park sportowy.

Okręg IV — 2 obwody głosowania i wybiera 3 radnych.

Obwód 1 — wsie: Stare Miasto, Zawodzie, kol. Rajsków, wieś Rajsków.

Obwód 2 — wsie: Nosków, Zagorzynek i Rypinek.

Okreg V tworzy 3 obwody głosowania i wybiera 6 radnych.

Obwód 1 — ulice: aleję Józefiny, ul. Jasna, Bankową, Teatralną, Wspólną, Rypinkowską, Kwiatową, Wał Staromiejski, pozostałą część ul. Marsz. Piłsudskiego n-ry: 18, 20, 22, 24, 24a, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 39, 41 i 43.

Obwód 2 — ulice: Pułaskiego, Berka Joselewicza, Kredytową, Fabryczną, Lotniczą.

Obwód 3 — ulice: Nowy Świat, Czaszkowską, Ułańską i Krechowiecką.

Okręg VI — 3 obwody głosowania i wybiera 5 radnych.

Obwód 1 — ulice: Handlową, Rzemieślniczą, Łączną, Lipową i Przemysłową.

Obwód 2 — ulice: Zgodną, Kruczą, część ul. Staszica n-ry 30, 32, 34, 38, 40, 42, 43, 44, 45, 47, 48, 49, 50, 51, 53, 54 i 55 oraz ul. Legjonów i Asnyka.

Obwód 3 — ulice: część ul. Polnej n-ry: 18, 20, 22, 26, 28, 29, 30, 31, 33, 34, 35, 37 i 41 oraz ul. Ostrowską, Skalmierzycką, Kresową, Konopnickiej, Cegielnianą.

Okręg VII — 4 obwody głosowania i 7 radnych.

Obwód 1 — ulice: Dobrzecką, Urzędniczą, część ul. Staszica (n-ry: 1, 2, 7 i 10), ul. Robotniczą.

Obwód 2 — wsie: Ogrody i Korczak.

Obwód 3 — ulice: Poznańską, Wronią, Podgórze, Ogrodową, Gołębią i Piaskową.

Obwód 4 — ulice: Kościuszki, Szkolną, Towarową, Krótką, Kopernika, Mostową.

Okręg VIII — 3 obwody głosowania i 5 radnych.

Obwód 1 — ulice: Kolejową, Dworcową, Składową, część wsi Dobrzec (szosa Szczypiornska), cz. ul. Górnośląskiej n-ry: 31, 35, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 47, 49, 50, 52, 57, 58, 59, 61, 64, 65, 66, 69, 70, 71, 71a, 71b, 72, 73, 75, 77a, 78, 85, cz. ul. Polnej n-ry: 14, 19, 21 i 23 oraz cz. ul. Staszica n-ry: 11, 13, 15, 16, 17, 19, 24, 27, 29, 31 i 33.

Obwód 2 obejmuje ulice: cz. ul. Górnośląskiej (n-ry: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 10a, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 22, 24, 25, 26, 27, 28, 30, 32, 34 i 36 oraz ulice: Ks. Skorupki, Młynarską i Cmentarną.

Obwód 3 — ulice: Graniczną, Kochanowskiego, Reja, Widok, Żabią, Mickiewicza, Górną, Strzelecką i Wąską.

Rozłam w „Legjonie Młodych"
Tajna organizacja „Alfa" i specjalna „Żandarmerja"

W warszawskim okręgu sanacyjnego „Legjonu Młodych" nastąpił rozłam. Obwód akademicki „Legjonu Młodych" w Warszawie odmówił w dniu 17 kwietnia r. b. posłuszeństwa komendantowi głównemu Zbigniewowi Zapasiewiczowi.

Według komunikatu obwodu akademickiego „Legjonu Młodych" w Warszawie następujące powody skłoniły obwód do wypowiedzenia posłuszeństwa:

1) Stwierdzono, że istnieje w „Legjonie Młodych" konspiracyjna organizacja pod nazwą: „Alfa", mająca na celu obsadzenie swymi ludźmi wszelkich władz „Legjonu Młodych" i związanie ich ze sobą przez rozdawanie posad.

2) Stwierdzono, że na czele „Alfy" stał szef organizacji komendy głównej Jakób Sperber, a członkami jej między innymi byli — komendant główny Zbigniew Zapasiewicz, brat jego — komendant okręgu warszawskiego — Jerzy Zapasiewicz, oraz Stefan Mrożkiewicz.

3) Stwierdzono, że komendant okręgu warszawskiego, Jerzy Zapasiewicz, powołał do życia specjalną organizację pod nazwą „Żandarmerja" (zaopatrzoną w specjalne pomarańczowego koloru legitymacje).

4) Stwierdzono, że kierownik referatu prasowego „Legjonu Młodych", Wacław Zagórski, odpowiedzialny za oddanie administracji wydawnictwa: „Legjonu Młodych" panu Zundelewiczowi, oskarżonemu w ubiegłym roku o oszustwo i osadzonemu z tego powodu w areszcie prewencyjnym, był zainteresowany osobiście w sumach, wpływających do wydawnictwa z tytułu akwizycyj na ogłoszenia.

5) Stwierdzono, że wbrew statutowi, za wiedzą komendanta głównego, Jerzy Zapasiewicz uchyla się od zwołania zjazdu okręgu warszawskiego i tem samem poniesienia pełnej odpowiedzialności za szkodliwą działalność, jaką rozwinął na stanowisku komendanta okręgu.

6) Na przytoczone przez komendantów oddziałów uczelnianych obwodu akademickiego powyższe fakty oraz na zdecydowane żądanie natychmiastowego zawieszenia zamieszanych w afery, godzące w „jedność ruchu młodolegjonowego" osoby: Jakóba Sperbera, Jerzego Zapasiewicza i Wacława Zagórskiego, komendant główny zajął stanowisko odmowne, co uznać należy za równoznaczne z akceptacją istniejącego stanu rzeczy.

Obwód akademicki oświadcza, że „bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność" za wystąpienie. Komunikat podpisał komendant obwodu akademickiego Edward Konrat (zawieszony w działalności przez komendanta głównego), inspektor obwodu akademickiego Jan Kucharzyk, komendant oddziału Uniwersytetu Warszawskiego Jan Tabor (zawieszony w działalności przez komendanta głównego), komendant oddziału Politechniki Warszawskiej Stefan Bilski, komendant oddz. Szkoły Głównej Handlowej Juljusz Speichert, komendant oddz. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Aleksander Waroczewski, komendant oddz. Szkoły Nauk Politycznych Janusz Jagusiewicz, komendant Wyższej Szkoły Dziennikarskiej Jan Lachowicz, komendant oddz. Państwowego Instytutu Robót Ręcznych Stanisław Stanik, komendant odz. Wyższej Szkoły Budowy Maszyn Wawelberga Roman Godlewski.

Powyższy komunikat komenda obwodu akademickiego rozesłała komendantom okręgów i obwodów „Legjonu Młodych". Jednocześnie zwrócono się do sekretarza generalnego kongresu p. Leona Stachórskiego o przyśpieszenie zwołania kongresu „Legjonu Młodych". Kongres zajmie się całą sprawą.

W związku z temi zajściami krąży szereg rozmaitych pogłosek o chęci usamodzielnienia się „Legjonu Młodych", które jednakże są, jak się zdaje, nieścisłe, gdyż zależność ideowa i materjalna „Legjonu" od BB jest bardzo wielka. Rzekomo siedliskiem prądów samodzielnych ma być właśnie Komenda Główna „Legjonu", ostoją zaś lojalności obwód akademicki w Warszawie i obwód Zagłębia.

Formalnie decyzja spoczywa w ręku komendanta głównego — p. Zbigniewa Zapasiewicza, czy wszakże da on sobie radę, niewiadomo. W tych dniach spodziewać się należy oficjalnej enuncjacji Komendy Głównej „L. M." w tej sprawie.

W Kole Prawników
Walne zebranie niemal jednomyślne

Wczoraj na Uniwersytecie w obecności dziekana prof. Rafacza odbyło się walne zebranie Koła Prawników. Na zebraniu tem przeszły wszystkie wnioski młodzieży narodowej, gdyż opozycjoniści stawili się w znikomej liczbie. M. in. uchwalono wprowadzenie do statutu „paragrafu aryjskiego", przyjmowanie doktorantów na członków oraz wnioski dotyczące przeciwdziałania napływowi żydów do stanu adwokackiego.

Wybory do władz Koła nie odbędą się, gdyż złożona została tylko jedna lista pod nazwą „Akademicki Narodowo - Radykalny komitet wyborczy młodych".

Jutro o godz. 10.30 rano na Uniwersytecie Warszawskim rozpocznie się walne zebranie Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu. Kandydatem na przewodniczącego zebrania jest p. Jan Sendek. Na miejsce zebrania wyznaczono salę „Anatomicum (ul Chałubińskiego 5).

Sprostowanie

W związku z zamieszczoną wzmianką w ABC Nr. 76 z dnia 19 marca b. r. w artykule p. t. „Niesłuszne oskarżenie znanego przemysłowca" — redakcja ABC stwierdza, że została wprowadzona w błąd, wobec czego za użycie słowa: „oszczerca" przeprasza p. kpt. Zawarczyńskiego i wyraża ubolewanie.

Aż 71 ran
na głowie zamordowanego Lechowicza

KRAKÓW, 21. 4. W procesie mordercy ś. p. Lechowicza nastąpił już punkt kulminacyjny, albowiem biegli, prof. Olbrycht i prof. dr. Jankowski, złożyli przed sądem zapowiedziane orzeczenie. Profesorowie, poza opracowaniem samych tez i wniosków, załączyli liczne wykresy oględzin lekarskich oraz szereg zdjęć fotograficznych zwłok w prosektorjum. Z fotografij widać, że zbrodniarz zadał wprost nieprawdopodobną ilość ciosów swojej ofierze.

Prof. Olbrycht odczytał i objaśnił protokół sekcji zwłok, ilustrując go licznemi szkicami i fotografjami, a jeżeli chodzi o cięższe rany głowy, preparatem czaszki denata. Niesamowite wprost było wrażenie, kiedy prof. Olbrycht, dla zilustrowania rodzaju ran, zadawanych rozmaitemi narzędziami, zaczął wyjmować ze skórzanej teczki jedną po drugiej czaszki ludzkiej, m. in. również czaszkę ś. p. Lechowicza.

Biegły podkreślił, że sekcja zwłok zamordowanego wykazuje, aż 71 ran przy minimalnej ich odległości od siebie, wynoszącej nieraz zaledwie kilka milimetrów, były z pasją. Na samej głowie stwierdzono 29 ran. Kości czołowe były prawie całkowicie strzaskane, a w pewnem miejscu wydrążony został otwór aż do mózgu. Inne rany miały kształt podłużny i bądź drążyły czaszkę, bądź też przedstawiały się jako otwarcia naskórka. Obrażenia czaszki stały się przyczyną śmierci. Następnie biegły przechodził do omówienia, jakiem narzędziem rany te mogły być zadane. Przed Sądem Przysięgłych demonstruje przyniesione ze sobą czaszki z charakterystycznemi ranami, zadanemi nożem, bagnetem, szablą i t. d.

W konkluzji prof. Olbrycht stwierdza z całą stanowczością, że wykluczone jest, ażeby rany, znalezione na ciele Lechowicza, zadane były nożem.

Następny rzeczoznawca, dr. prof. Jankowski, wydaje swoje orzeczenie, co do stanu umysłowego i poczytalności mordercy. Lekarz stwierdza, iż nie można mówić o jakiemkolwiek obciążeniu dziedzicznem u Olejniczaka. Rodzice jego byli ludźmi zupełnie zdrowymi, również w rodzeństwie nie było chorób umysłowych. Jako pewnego rodzaju anomalję psychiczną, która jednak nie dowodzi przytępienia umysłowego bądź stanu anormalnego, biegły podaje fakt, iż po dwóch czy trzech latach w seminarjum oskarżony, jako kleryk, nawiązuje stosunki z kobietami. Rzeczoznawca wspomina pewne typy kobiet, które specjalnie lgną do duchownych i przypomina sprawę sądową pewnych kobiet, oskarżonych o zaburzenie nabożeństwa przez zaczepianie młodych kleryków.

W drugiej części swych wywodów, prof. Jankowski omawia obserwacje dr. Rzący nad oskarżonym w więzieniu, z których wynika, że pierwszy wstrząs nerwowy wykazał Olejniczak dopiero po doręczeniu mu aktu oskarżenia. Przytem powodem tego był nie zarzut morderstwa, lecz zarzut jakichś drobnych kradzieży. Z tego profesor wyciąga wniosek, że jedną ze strun duszy oskarżonego było poczucie własnej godności. Więcej zabolał go zarzut kradzieży, aniżeli zarzut morderstwa. Oskarżony jest człowiekiem wykształconym i inteligentnym. Pracował w kancelarji więziennej i współredagował pismo wydawane w całości przez więźniów p. t. „Hejnał". Wskazując na zachowanie się Olejniczaka po dokonaniu zbrodni, profesor stwierdza, że oskarżony działał z całą świadomością, zdając sobie sprawę z tego, co mu grozi, i usiłując w naiwny sposób zatrzeć za sobą ślady. Ostatecznie biegły stwierdza, iż oskarżony jest człowiekiem najzupełniej normalnym, wrażliwym, ale bez charakteru patologicznego.

Po złożeniu orzeczenia przez biegłych, sąd przerwał posiedzenie. Dalszy ciąg roprawy odbywa się dzisiaj na miejscu zbrodni, gdzie przeprowadzona będzie wizja lokalna.

Wieści z Piotrkowa

Z KOOPERATYWY W SULEJOWIE

Poważna niegdyś, założona i rozbudowana z inicjatywy i za życia niestrudzonego działacza spółdzielczego, ś. p. Stan. Psarskiego, a opanowana później i w skandaliczny sposób zabagniona kooperatywa spożywcza w Sulejowie doczekała się nareszcie pożądanych zmian dzięki rozgrywce między miejscowym obozem sanacyjnym a narodowym, dającej temu ostatniemu zdecydowane zwycięstwo na ostatniem walnem zebraniu członków, którzy na czoło przyszłego, zupełnie odnowionego zarządu, składającego się z narodowców, wysunęli byłego kierownika miejscowej szkoły, obecnie emeryta, ściganego i szkalowanego dotąd przez miejscową i zamiejscową sanację, p. Siechowskiego.

W porze przedwyborczej odniesienie tego walnego zwycięstwa przez obóz narodowy zdaje się zapowiadać klęskę sanacji i na terenie wyborów miejskich w Sulejowie.

W HIPOTECE PIOTRKOWSKIEJ

Członek Sądu Okręgowego w Piotrkowie, p. Jan Kuczyński, otrzymał polecenie objęcia tymczasowo stanowiska kierownika sekretarjatu hipotecznego w Piotrkowie na czas dwóch miesięcy.

Dla przekazania hipoteki na ten czas sędziemu Kuczyńskiemu przybył z Warszawy dotychczasowy pisarz hipoteczny, b. prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie, p. Leonard Cybulski, który niedawno zgłosił rezygnację z tego stanowiska.

KURSY METODYCZNO-DYDAKTYCZNE DLA NAUCZYCIELI

W dniu 17 b. m. rozpoczęły się w Piotrkowie tygodniowe kursy i konferencje metodyczno-dydaktyczne dla nauczycieli szkół śred. z miast Piotrkowa, Tomaszowa, Radomska i Koluszek.

W piotrkowskich polskich szkołach średnich odbywają się kolejno lekcje próbne w pierwszych klasach zreformowanych gimnazjów (dawnych trzecich) i w klasach ósmych. Szczególną uwagę zwraca się na klasy pierwsze, celem przekonania się, jaki efekt dają w zastosowaniu zreformowane programy i metody.

Kronika Kaliska

KOŁO RZEMIEŚLNICZE LOPP.

Na skutek konferencji, odbytej w dniu 17 kwietnia r. b., w lokalu starostwa pow. w Kaliszu z przedstawicielami różnych organizacyj kaliskich, zarząd Stow. na wspólnem posiedzeniu z zarządami Cechów postanowił powołać do życia przy Stowarzyszeniu — Koło Rzemieślnicze LOPP.

ZEBRANIE KUPCÓW

W sobotę, dnia 21 b. m., o godz. 8 wiecz., w lokalu Stow. Rzemieślników Chrześć. odbędzie się zebranie członków Zgromadzenia Kupców m. Kalisza. Na zebraniu tem mają być omawiane sprawy najbardziej interesujące kupiectwo naszego miasta.

WALNE ZEBRANIE STRAŻY POŻARNEJ

W niedzielę, dnia 22 b. m., o godz. 3 popoł., odbędzie się walne roczne zebranie członków Kaliskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Na porządku obrad m. in. sprawozdania oraz wybory uzupełniające do zarządu: gospodarza, kom. rewizyjnej i sądu honorowego. Zebranie powyższe zapowiada się niezwykle interesująco.

LETNI SEZON STRAŻY POŻARNEJ

Kaliska Ochotnicza Straż Pożarna rozpoczyna sezon letni próbą ogólną w dniu 6 maja r. b., o godz. 7 rano. Następne próby zostały wyznaczone na dnie: 13 maja, 10 czerwca, 8 lipca, 29 lipca, 18 sierpnia (wieczorem), 9 i 30 września.

KWESTA ULICZNA NA STRAŻ POŻARNĄ

W niedzielę, dnia 29 b. m. odbędzie się na ulicach naszego miasta kwesta uliczna na rzecz Kaliskiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

POSTRZELONY

Generowicz Józef, zam. przy ul. Legjonów 7, został postrzelony w lewą rękę przez Józefa Cichego, zam. przy ul. Korczak 9. Rannego przewieziono do szpitala św. Trójcy, zaś Cichego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za spowodowanie wypadku.

Wypadki i kradzieże

Z GŁODU

31-letni Fiszel Rajczyk, bez zajęcia (Kartuska 7), zasłabł i upadł na ul. Zygmuntowskiej. Policjant przewiózł Rajczyka do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie lekarz stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu.

PRZYGNIECIONY BUFORAMI

Na stacji kolejki grójeckiej na ul. Puławskiej, 60-letni Michał Piotrowski (Piaseczno), rewident wagonów, wskutek uderzenia buforem wagonu, doznał potłuczenia lewego uda. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

ROZPRAWA NOŻOWA

Na rogu ul. Kolejowej i Przyokopowej, wynikła bójka, a następnie rozprawa nożowa, wśród wyrostków. Jeden z nich, 14-letni Leonard Szustecki (Przyokopowa 11), został zraniony dwukrotnie nożem w klatkę piersiową i lewe ramię. Sprawca (niewiadomego nazwiska), zbiegł. Rannego S. opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

UPADEK Z I-GO PIĘTRA

Przy ul. Strzeleckiej 5, pozostawiony bez dozoru 4-letni Jerzy Kuryiło, spadł z I-go piętra, doznając potłuczenia głowy, twarzy i krwotoku z nosa. Matka przewiozła dziecko do szpitala Przemienienia Pańskiego.

UGRYZIONY PRZEZ KONIA

W stajni przy ul. Niskiej 59, koń ugryzł w policzek i klatkę piersiową 15-letniego Berka Gardyna, syna woźnicy. Chłopca przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

Komunikaty teatrow

SUKCES „ZBRODNI I KARY" W TEATRZE POLSKIM

We czwartek dnia 19 b. m. odbyło się w Teatrze Polskim 20-te przedstawienie potężnego dzieła wszechświatowej literatury T. Dostojewskiego „Zbrodnia i kara".

Wielkie widowisko w inscenizacji L. Schillera, poruszające najgłębsze tajniki duszy ludzkiej, odtwarzające z niezwykłym realizmem tragiczne zmagania się Raskolnikowa, dzieje zbrodni pociągającej za sobą nieszczęścia całego otoczenia, ludzi wielkich i małych, bliskich i dalekich — przyjęte zostało przez prasę i publiczność stolicy z wielkiem uznaniem.

Codziennie wypełniona widownia z napięciem przeżywa tragiczne losy bohaterów w wykonaniu najznakomitszych aktorów z Solską, Zelwerowiczem, Junoszą - Stępowskim, oraz Damięckim, Andrzejewską, Tatarkiewicz - Woskowską, Munclingrową, Słubicką, Justjanem, Fabisiakiem, Chmielewskim, Żeleńskim i in.

Sport

Piłka nożna

MISTRZOSTWA WARSZAWY W GRACH SPORTOWYCH

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze spotkania w grach sportowych o mistrzostwa Warszawy.

W parku Paderewskiego na boisku AZS od godz. 10.18 odbywać się będą mecze w siatkówce pań i panów klasy A.

O mistrzostwo Warszawy w hazenie klasy A odbędą się spotkania: godz. 16.45 na boisku Grażyny: Grażyna — Polonia, godz. 16.45 na boisku Skry: Skra — AZS.

SKŁAD POGONI NA TOURNÉE ZAGRANICZNE

Lwowska Pogoń wyjeżdża wkrótce na dłuższe tourneee do Francji i Belgji. Ekspedycja Pogoni składać się będzie z 16 graczy. Wstawieni zostali: do napadu — Matjas I i II, Zimmer, Nahaczewski, Niechciol, Borowski i Marmolak; do pomocy — Deutschmann, Wasiewicz, Hanin i Jaworski. Do obrony — Kuchar, Jarzewski i Bereza. Do bramki — Albański i Sobociński.

Na czele ekspedycji stanie prof. Dręgiewicz i mjr. Ślepecki

Motocyklizm

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE O MISTRZOSTWO SZOSOWE STOLICY

Dnia 29 kwietnia, o godz. 11, nastąpi start wyścigów motocyklowych o Mistrzostwo szosowe stolicy organizowanych w Strudze pod Warszawą przez Polski Klub Motocyklowy pod protektoratem Pana Prezydenta m. st. Warszawy. W dniu tym odbędzie się również zjazd plakietowy do Warszawy.

Do mistrzostw zgłosili się: Bathelt (Rudge) mistrz górski Polski 1933 i zwycięstwa torowego wyścigu na śniegu w Zakopanem w 1934, Frankowski (Rudge) mistrz Stolicy w kat. 500 1933, A. Geyer (Norton) mistrz stolicy 1933 w kat. 350, E. Geyer (DKW), zawodnicy krakowscy Gembala (Norton) i Wroński (Gillet), zawodnicy z Poznania — mistrz Polski 1933 Weyl (Rudge), Kielpiński (AJS), Tyrała (Rudge), Mieloch (Norton), Schweitzer (Rudge), Tomaszewski (Rudge), Langner (Velocette), Docha i Rutkowski oraz Litterer (Panther), Prądzyński i Jurkowski (Rudge) i wielu innych. Spodziewany jest start oprócz motocykli pojedyńczych również motocykli z wózkami i trójkołowców.

Informacji udziela p. Krynicki, tel. 207-04 (Kredytowa 5) w godz. 10-15.

L. atletyka

O MISTRZOSTWO POLSKI W BIEGU NAPRZEŁAJ

Jutro, w niedzielę, odbędzie się w Krakowie doroczny bieg naprzełaj panów o mistrzostwo Polski. W biegu wezmą udział czołowi nasi długodystansowcy. Między innymi zgłosili udział: Roliński i Janowski z Warty poznańskiej, Kucharski, Półtorak i Strzałkowski z Białegostoku, Duplicki, Puchalski z Warszawy, Hartlik z Król. Huty, Fiałka z Krakowa i t. d.

KUSOCIŃSKI ZAPROSZONY DO BELGJI

Belgijski Związek Lekko-Atetyczny wystosował do Polski zaproszenie dla Kusocińskiego na start w Bruksèli w dniu 1 lipca na zawodach międzynarodowych. Przeciwnikami Polaka na dystansie 5000 mtr. byliby najlepsi długodystansowcy belgijscy, francuscy i holenderscy.

Boks

NIEMIECCY BOKSERZY NA MECZ Z POLSKĄ

W dniu 29 b. m. w Poznaniu odbędzie się międzypaństwowy mecz bokserski Niemcy — Polska. Definitywny skład reprezentacji Niemiec przedstawia się następująco: (w kolejności wag od muszej do ciężkiej). Spannagel, Ziglarski, Kästner — mistrz Europy, Schmedes, Campe, Horneman, Pürsch i Rungo. Jest to najlepszy skład, jaki Niemcy mogą wystawić.

500 SPORTOWCÓW ROBOTNICZYCH Z POLSKI JEDZIE DO PRAGI

W lipcu b. r. odbędą się w Pradze wielkie sportowe igrzyska robotnicze w konkurencji międzynarodowej Związek Robotniczych Stow. Sportowych postanowił wysłać na igrzyska te 500-osobową ekspedycję z Polski.

Z kraju

KALISZ.

Wybory w Sieradzu. Wybory do samorządu miejskiego w Sieradzu wyznaczono zostały na 27 maja rb. Przewodniczącym głównej komisji wyborczej mianowano p. d-ra Szamotę, zastępcą p. Marjana Sołkaja.

KALISZ.

Włamanie w Wieluniu. Do gabinetu dyr. szpitala WW. Świętych w Wieluniu, p. d-ra Wagnera, włamali się nieznani sprawcy nocą przez wycięcie otworu w szybie. Złodzieje, rozbiwszy biurko, splondrowali wszystkie szuflady, szukając pieniędzy, lecz spłoszeni widocznie przez kogoś, zbiegli, nic nie rabując.

POZNAŃ.

Straszne odkrycie. Na Cybinie przechodnie zauważyli płynące zwłoki ludzkie w stanie silnego rozkładu. Zawiadomiono policję, która wydobyła zwłoki z wody i złożyła na brzegu. Gdy na brzegu zgromadził się tłum, w oczach obecnych rozegrała się dramatyczna scena. Oto jeden z mężczyzn, przyglądający się zwłokom, rozpoznał w nich swego syna, 12-letniego Kazimierza Matłokę, który zaginął w połowie stycznia r. b.

PIŃCZÓW.

Pożar od pioruna. We wsi Krzczonów pow. pińcz. od uderzenia pioruna wybuchł pożar w zagrodzie Jana Palucha. W czasie tłumienia ognia Paluch i jego żona ulegli ciężkim poparzeniom. Przewieziono ich do szpitala. Pastwą ognia padła część domu oraz zabudowania gospodarskie.

CZĘSTOCHOWA.

Narodziny w sądzie. Niebywały wypadek miał miejsce w sali Sądu Grodzkiego, gdzie miała się odbyć sprawa Michaliny Pyrkosz, oskarżonej o przemyt sacharyny. Gdy Pyrkoszowa zjawiła się na sali sądowej, wydała przeciągły jęk i osunęła się na ręce obecnych. W kilkanaście minut potem w poczekalni sądu Pyrkoszowa powiła dziecko płci męskiej.

Aresztowanie
24 żydów - wywrotowców

Warszawskie władze bezpieczeństwa przeprowadziły ubiegłej nocy szereg rewizyj i aresztowań wśród członków żydowskich stowarzyszeń wywrotowych. W wyniku rewizyj, które trwały całą noc, aresztowano 24 osoby. Wśród aresztowanych znajdują się członkowie konspiracyjnej organizacji anarchistycznej, Chaim Herson (Szeroka 20), Dawid Szneiman (Ząbkowska 4) i siostry Dunia i Mirjem Lewkowiczówny (Ząbkowska 4).

Żydzi kaliscy przez 10 lat
Fałszowali odważniki

KALISZ, 21.4. (tel. wł.). — Sąd Okręgowy w Kaliszu rozpatrywał sprawę fałszerzy odważników, rozpowszechnionych niemal w całej Polsce.

Okazało się, że niemal przez blisko 10 lat w mieszkaniu Mojżesza i Gitli małż. Rafałowiczów, zamieszkałych przy ul. Nadwodnej 14, istniała zakonspirowana fabryka odważników, z wybitemi fałszywemi cechami różnych miast, jak: Kalisza, Konina, Lublina, Radomia, Poznania i in. Miasta wyżej wspomniane i inne zalane zostały zwłaszcza w roku 1933 sfałszowanemi odważnikami.

Wszczęte energiczne śledztwo przez policję doprowadziło do wykrycia fabryki i jej właścicieli. Zarządzona rewizja w mieszkaniu Rafałowiczów, jak i w składzie żelastwa przy ul. Majkowskiej, również należącym do Rafałowiczów, przyczyniła się do skonfiskowania „sfabrykowanych" odważników, jak i 50 podrobionych różnych stempli urzędów miar i wag kilkunastu miast. Ponadto znaleziono moc korespondencji z kupcami licznych miejscowości w Polsce, prowadzonej o dostawę odważników.

Do rozprawy, która trwała dwa dni (19 i 20 b. m.) powołano 30 świadków. Podczas przewodu sądowego została całkowicie udowodniona wina Rafałowiców, to też sąd skazał Rafałowicza na półtora roku więzienia i 5000 zł. grzywny, zaś jego żonę na 6 miesięcy więzienia.

Ciemnota ludu
Powoduje wypadki śmierci

KALISZ, 21. 4. (tel. wł.). —We wsi Sobiesęki, gm. Iwanowice, zawezwano do chorej położnicy, Michaliny Pawlak, wiejską „babkę", niejaką Marjannę Przybył. Ta przybywszy do chorej orzekła, że dziecku należy przebić kość ciemieniową, inaczej dziecko i chora umrą.

Oczywiście, przeprowadzony taki eksperyment musiał spowodować śmierć dziecka, zwłaszcza, że przeprowadzała go ciemna kobieta, uznająca się za powołaną do tak poważnych zabiegów przy położnicach. Również i chora matka omal nie przypłaciła życiem eksperymentu „babki" wiejskiej, gdyby nie wezwana corychlej pomoc lekarska i przeprowadzona szybka operacja.

Marjannę Przybył aresztowano.

Mord rabunkowy
i podpalenie

TORUŃ, 21. 4. W zabudowaniach Wawrzyńca Bartoszewicza, stojących w odległości 2 klm. od stacji kolejowej w Wąbrzeźnie, wybuchł w nocy groźny pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze razem z inwentarzem żywym. W zgliszczach chlewa znaleziono nawpół zwęglone zwłoki właścicieli gospodarstwa, 46-letniego Wawrzyńca Bartoszewicza, i żony jego, 43-letniej Jadwigi.

Ponieważ na czaszkach ofiar istnieją ślady uderzeniem ostrem narzędziem, prawdopodobnie zachodzi tu wypadek mordu, popełnionego dla rabunku lub z zemsty. Bartoszewicze spędzili noc w chlewie, gdyż przed niedawnym czasem okradziono ich.

Sprawa Marji Ciunkiewiczowej
w Sądzie Apelacyjnym

KRAKÓW, 21.4 (tel. wł.). Dowiadujemy się, że na dzień 7 maja wyznaczono w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie sprawę Marji Ciunkiewiczowej, która została skazana przez Sąd Okręgowy na 2 lata więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

Sprawa Ciunkiewiczowej była swego czasu bardzo głośna i zagadka, czy w pokoju, zajmowanym przez nią w krakowskim „Grand-Hotelu", popełniona została kradzież czy też nie, ostatecznie nie została rozwiązana. Ciunkiewiczowa skazana została za oszustwo, popełnione w celu uzyskania dużej premji asekuracyjnej. Eksperci zeznali, że Ciunkiewiczowa symulowała włamanie i kradzież, a ponadto stwierdzono, że spis skradzionych kosztowności i pieniędzy, podany przez Ciunkiewiczową, był mocno przesadzony. Na tej też zasadzie opierał się wyrok skazujący.

Przewód sądowy ma obfitować w sensacyjne momenty. Obrona powołała nowych świadków dla udowodnienia, że kradzież została jednak popełniona.

Kronika sądowa

Skazanie redaktora

KALISZ. — Przed Sądem Grodzkim toczyła się w dniu 17 b. m. rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu dwutygodnika „Ogniwo", p. Stanisławowi Malinowskiemu. Akt oskarżenia zarzucał zamieszczenie w „Ogniwie" artykułu, w którym władze dopatrzyły się obrazy rządu. Sąd skazał red. Malinowskiego na 1000 zł. grzywny.

Tragiczna podróż „Przygody"

GDYNIA. — Donosiliśmy już o podróży jachtu „Przygoda" i kolejach jego właściciela, Tuszyńskiego. Dwaj współtowarzysze Tuszyńskiego, Zak i Gdowski, wyruszyli razem, w drodze zamordowali właściciela jachtu, a jacht sprzedali w jednym z portów holenderskich.

Po rozprawie zostali skazani: Zak na dożywotnie ciężkie więzienie, a Gdowski na 15 lat więzienia. Zaznaczyć tu należy, że Zakowi groziła kara śmierci, której uniknął tylko dzięki temu, że w chwili popełnienia zabójstwa był niepełnoletni.

Usiłowanie przekupstwa

ŁÓDŹ. — Chaim Lipnowski, kupiec hurtowni bawełnianej, oskarżony został o usiłowanie przekupstwa naczelnika Urzędu Skarbowego. Lipnowski zgłosił się do naczelnika urzędu, p. Zielkego, zabiegając o zniesienie aresztu za zaległości podatkowe. Interwencja nie odniosła skutku i klient wyszedł. Po pewnym czasie naczelnik Zielke znalazł na biurku kopertę, zawierającą 250 zł.

Lipnowski tłumaczył się przed sądem, iż kopertę pozostawił wskutek zdenerwowania odmową i nie miał zamiaru przekupywania. Sąd skazał go jednak na rok więzienia, z zawieszeniem kary. Lipnowski jednak zaapelował i druga instancja uwolniła go od winy i kary, podając w motywach, iż pozostawienie pieniędzy na biurku urzędnika nie jest jeszcze wystarczającym dowodem chęci przekupienia.

Znowu kaucje

ŁÓDŹ. — B. dyrektor gimnazjum, Zenon Pozner, oskarżony został o przywłaszczenie i oszustwa. Pozner otworzył bez zezwolenia władz gimnazjum i angażował woźnych, od których pobierał wysokie kaucje, następnie ich zwalniał, nie zwracając pieniędzy, a na ich miejsce przyjmował innych, również z kaucjami. W ten sposób oszukał 42 woźnych, zabierając im około 35.000 zł. W machinacjach tych pomagała Poznerowi matka jego, która jednak zbiegła.

Sąd Okręgowy skazał Poznera na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wieczornica S.M.P.
w Stoczku Węgrowskim

W Stoczku Węgrowskim, w sali parafjalnej, odbyła się wieczornica, której program wypełniały śpiewy chóralne, deklamacje humorystyczne oraz sztuka Karwatowej „Na naszej glebie". Dobrze zorganizowana całość stojąca na wysokim poziomie, wywarła na licznie zebranej publiczności niezwykle dodatnie wrażenie.

Zasługi organizacyjne ponoszą druhowie i druhny S. M. P., a w pierwszym rzędzie ks. Zygmunt Seroczyński i pp. Argańscy.

Przemiany w ruchu ludności

Wzrost liczebności Rusinów na Kresach

Sprawa przyrostu naturalnego w Polsce naogół nie wzbudza silniejszego zainteresowania. O ile w Niemczech, czy Francji sprawa ta jest przedmiotem żywego i stałego omawiania w prasie, odczytach, to w Polsce o tem stosunkowo niewiele się mówi, czy pisze. Problem ten jednak ostatnio nabiera takiej dynamiki, że należy mu poświęcić głębszą uwagę.

Jak przyrost kształtuje się w ostatnich 4 latach? W latach od 1923 do 1929 r. przyrost przeciętny wynosił około 500.000 osób. W 1930 r. — wynosił 525.000 osób. Od tego czasu z roku na rok dość wyraźnie spada. Oto cyfry:

1930 r. — 525.464 dusz — 1,67%
1931 r. — 470.902 dusz — 1,48%
1932 r. — 444.991 dusz — 1,37%
1933 r. — 402.465 dusz — 1.23%

Na stały spadek, który prawdopodobnie będzie postępował nadal wpływają dwie przyczyny. Pierwsza — to kryzys gospodarczy, który od 1930/31 zarysował się silniej i powoduje osłabienie rozrodczości. Zjawisko to występuje naogół we wszystkich krajach. Druga — to tendencja, zwłaszcza silnie zarysowująca się w miastach, dążenie rodzin do małej ilości dzieci, — tendencja, wypływająca z przyczyn kulturalnych i psychologicznych.

Spadek przyrostu przejawia się nierównomiernie w poszczególnych dzielnicach kraju. W 4 zasadniczych dzielnicach przyrost w tych latach przedstawiał się następująco (w procentach):

	1930 r.	1931 r.	1932 r.	1933 r.
Woj. centralne	1,68	1,50	1,28	1,14
„ wschodnie	2,07	1,85	1,78	1,52
„ zachodnie	1,52	1,40	1,28	1,20
„ połudn.	1,49	1,28	1,32	1,18
Razem	1,67	1,48	1,37	1,23

Spadek notujemy wszędzie i w dużym stopniu; jednak najsilniej przejawia się w dzielnicy centralnej, zwłaszcza w 1932/33 (niżej niż przeciętna) — silny spadek widzimy w woj. wschodnich. Najodporniej przedstawiają się województwa zachodnie i południowe.

Jeszcze bardziej znamienne są cyfry przyrostu, według poszczególnych wyznań. Naogół wyznanie rzymsko-katolickie — to z drobnemi wyjątkami Polacy; greko-katolicy i prawosławni — to w lwiej części Ukraińcy i Białorusini; protestanci — to Niemcy.

W trzech latach ostatnich główne wyznania dały następujące cyfry przyrostu w promillach. (Do porównania bierzemy lata 1927/28/29, gdyż 1930 r. dał wyjątkowo i przejściowo zbyt wysokie cyfry):

	Rz.-Kat.	Gr.-Kat.	Prawosł.	Ewang.	Mojż.
1927/28/29	15.7	13.2	20.5	6.8	9.6
1930 r.	—	—	—	—	—
1931 r.	15.5	13.0	18.9	6.2	11.1
1932 r.	14.2	14.4	18.2	5.6	8.3
1933 r.	12.6	13.0	15.4	4.8	8.7

Najodporniej przedstawia się wyznanie greko-katolickie — utrzymuje się na niezmienionym poziomie. Wprawdzie tutaj wskaźnik urodzeń obniża się, jednak kompensuje to znaczne zmniejszenie śmiertelności. Zbliżone zjawisko wykazuje wyznanie mojżeszowe. **Najsilniej spadek dotyczy wyznania rzymsko-katolickiego, prawosławnego i ewangelickiego.**

Z przytoczonych powyżej cyfr można wyciągnąć wnioski następujące:

Terytorjalne: 1) Wkład ziem b. Kongresówki od 1931/32 r. słabnie, **woj. centralne powoli osłabiają swój ogólny odsetek w stosunku do całego państwa.** Wpływa tutaj poważnie okoliczność, że m. Warszawa i Łódź już prawie nie posiadają przyrostu (1 — 2 promille);

2) **woj. wschodnie nadal powiększają swój stan procentowy w państwie;**

3) woj. zachodnie i południowe utrzymują na dotychczasowym poziomie.

Wyznaniowo: 1) Biorąc cały obszar Polski — wyznanie rzymsko-katolickie **utrzymuje swój stan posiadania** (około 64 proc. całej ludności);

2) **w woj. zachodnich ludność rz.-katolicka podnosi się procentowo,** ewangelicka spada; zjawisko to trwa nieprzerwanie od powstania państwa polskiego;

3) w woj. wschodnich stosunek ludności rz-katolickiej i prawosławnej utrzymuje się bez większych zmian. Oba wyznania równorzędnie zmieniają przyrost naturalny;

4) w woj. południowych — **w Małopolsce Wschodniej żywioł greko-katolicki wzmaga się kosztem rzymsko-katolickiego.** O ile w latach 1922 — 1929 raczej obserwowaliśmy zwyżkę procentową rz.-katolików (większa emigracja greko-kat.), to obecnie, wskutek zaniku emigracji i wyższego przyrostu naturalnego gr.-kat., każdy rok daje tam małe, lecz **wyraźne cofanie się naszego stanu posiadania;**

5) stan wyznania mojżeszowego nieco zmniejsza się w całym kraju, aczkolwiek zaznaczyć należy, że rejestracja urodzin tutaj nie jest dokładna, przez co cyfry rzeczywiste mogą nieco zmieniać powyższy wniosek w stosunku do tego wyznania.

W. K.

Akcja pomocy dla bezrobotnych bankowców

Okręg warszawski Zw. Zaw. Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. rozpoczął akcję przygotowawczą, mającą na celu zorganizowanie pomocy dla bezrobotnych kolegów. Podstawę tej akcji stanowić będzie ścisła rejestracja bezrobotnych kolegów-bankowców i w zależności od niej zostanie określony zakres i rozmiary tej pomocy.

Zgłoszenia załatwia sekretarjat Związku w Warszawie, przy ul. Królewskiej 35 m. 15, w godzinach od 18 do 20 wieczorem.

Minister Darre
O narodowo-socjalistycznej polityce agrarnej

W obecności przedstawicieli korpusu dyplomatycznego oraz prasy zagranicznej przywódca stanu chłopskiego i Minister Wyżywienia Rzeszy, Darre, wygłosił mowę o narodowo-socjalistycznej polityce agrarnej.

Ostatnie wystąpienia Darrego wskazują, jak doniosłe znaczenie posiada program agrarny, którego twórcą jest Darre, we wszystkich naradach i decyzjach rządu Rzeszy, dotyczących przyszłego kierunku niemieckiej polityki gospodarczej.

Minister jest zdania, że źródło światowego kryzysu gospodarczego tkwi nie w wojnie, lecz w hipertrofji **indywidualizmu, stanowiącego** zasadę przedwojennej gospodarki liberalnej. Rząd niemiecki zmuszony był, wobec przejścia innych państw do hasła autarchji, podjąć reorganizację własnej gospodarki, opierając ją na stanie rolniczym.

Podstawą odbudowy życia gospodarczego Niemiec jest podporządkowanie jednostki interesom narodu. Ta teza wyrażona została w ustawie o stanie żywicielskim, gdzie niekontrolowana spekulacja w handlu głównemi artykułami wyżywienia ustąpić musiała miejsca stałym cenom, podlegającym nadzorowi państwa.

Wobec zabezpieczenia cen na artykuły rolnicze, możliwe było uregulowanie importu z zagranicy bez narażenia interesów rolnictwa, przyczem Niemcy gotowe są nawiązać wymianę towarową z temi krajami, które zgodzą się na import odpowiedniej ilości niemieckich produktów przemysłowych. Obrót towarowy oparty ma być na zasadzie wzajemności.

W ten sposób każdy kontrahent zainteresowany będzie w podnoszeniu ceny kupna, a tem samem i siły żywiej swego partnera. Odpowiada to zasadzie programu narodowo-socjalistycznego: przez uregulowanie rynku wewnętrznego — do wolności handlu z zagranicą, a tem samem do pokojowej współpracy i do wzmożenia dobrobytu wszystkich narodów. (Zaznaczyć należy, że powyższa teza wynika ze szczególnego położenia Niemiec, które muszą wywozić produkty przemysłowe. — Przyp. Red.).

„Czystka“ w Żyrardowie

W Zakładach Żyrardowskich trwa w dalszym ciągu uporządkowywanie gospodarki, doprowadzonej do stanu krzywdzącego akcjonarjuszów Polski przez koncern Boussaca. Sekwestratorzy sądowi powołali do kierowania działem administracyjnym inż. Hankowskiego, który w swoim czasie wykonywał tę funkcję w Zakładach Ostrowieckich. Jak słychać, inż. Hankowski otrzymać ma prokurę po usuniętym inżynierze francuskim Vermerche'u.

W. K.

Nie mamy szczęścia
do rokowań z Anglją

Usiłowania osiągnięcia porozumienia węglowego eksportujących przemysłów angielskiego i polskiego, mają już poza sobą wieloletnią historję. Dotychczasowe usiłowania porozumienia stale rozbijały się, bądźto na skutek niezorganizowania angielskiego przemysłu w jedną całość zdolną do prowadzenia jakichkolwiek rokowań, bądź też na skutek spadku funta angielskiego, co stanowiło tak poważny handicap dla eksportu brytyjskiego, że wówczas przemysł angielski nie był skłonny do najmniejszych ustępstw. Zdawało się, że rok obecny przyniesie stałe i nieunikniony w tych warunkach straty, otworzy wreszcie oczy obu przemysłów na konieczność jaknajszybszego porozumienia. Okazuje się teraz, że doprowadzenie do porozumienia na miejscu (w Londynie) jest rzeczą niemożliwą, delegaci obu państw rozjadą się, by przedstawić propozycje stron przeciwnych swym mocodawcom.

Ze stron miarodajnych zapewniają, że przerwa ma trwać nie dłużej niż miesiąc, czyli należy się spodziewać powtórnego rozpoczęcia rokowań w końcu maja b. r.

Zwiększenie wywozu polskiego bekonu
na skutek strajku bekoniarzy duńskich

Od tygodnia strajkują pracownicy bekoniarni duńskich i nic nie zapowiada rychłego zakończenia zatargu. Stwarza to oczywiście dogodniejszą sytuację dla bekonu polskiego. Sytuacja jest dla polskiego dostawcy o tyle jeszcze pomyślniejsza, że równocześnie za strajkiem duńskich bekoniarni rozpoczął się strajk duńskiej marynarki handlowej, co uniemożliwia przewóz zapasów bekonu do duńskich magazynów w Londynie. Zapasy tych magazynów są już na wyczerpaniu, to też nieoficjalna londyńska giełda mięsna wykazuje już tendencję zwyżkową. Należy spodziewać się już w przyszłym tygodniu zwiększenia przywozu bekonu z innych państw, więc przedewszystkiem z Polski, do czego zresztą polski przemysł bekonowy jest najzupełniej przygotowany.

Echo walki o autonomję
Proces w Krakowie o obrazę ministra i komisarza policji

W Sądzie Grodzkim w Krakowie odbywa się w dalszym ciągu rozprawa przeciwko 9 narodowcom, oskarżonym o kolportaż i nalepianie ulotek przed rokiem, zwalczających zarządzenia Ministra W. R. i O. P. Władze policyjne zatrzymały w nocy z 1 na 2 marca r. b. kilkanaście grup młodzieży, u której znaleziono ulotki oraz przybory do naklejania. Następnego dnia przeprowadzona rewizja w lokalu Stronnictwa Narodowego odkryła większą ilość ulotek. W czasie rewizji doszło do kilku incydentów między prezesem Wincentym Sikorą, a komisarzem przeprowadzającym rewizję.

Pierwsza rozprawa została odroczona dla powołania nowych świadków i uzupełnienia przewodu sądowego. Oskarżeni studenci nie przyznali się do zarzucanych im czynów, mówiąc, że zatrzymani zostali przez policję, nie zdążywszy rozlepić ani jednego afiszu. Zeznawał również prof. dr. med. Kazimierz Majewski, wezwany do sprawy w charakterze biegłego okulisty. Chodziło bowiem o stwierdzenie, czy p. Sikora, który oskarżony został o znieważenie słowne komisarza policji, mógł spowodu krótkiego wzroku i słabego oświetlenia nie zauważyć, względnie nie rozpoznać oddziałowego oficerskich. Rzeczoznawca stwierdził, iż choroba p. Sikory polega na tem, że od dzieciństwa, a na lewe oko oskarżony prawie zupełnie nie widzi. Jako przyczynę słabego wzroku, biegły podaje zmiany patologiczne oka pochodzenia gruźliczego. Jak stwierdził przewód sądowy, przy zetknięciu się p. Sikory z komisarzem Olearczykiem. oskarżony nie miał okularów na oczach. Biegły stwierdził, iż w takich okolicznościach p. Sikora mógł nie rozpoznać komisarza. Rozprawa trwa.

W KILKU WIERSZACH

TARGI WSCHODNIE ODBĘDĄ SIĘ WE WRZEŚNIU

Na podstawie porozumienia z Ministerstwem Przemysłu Handlu, tegoroczny termin Targów Wschodnich wyznaczony został na okres od 1 do 16 września r. b. Całą kampanję organizacyjną przeprowadza Izba Przemysłowo Handlowa we Lwowie.

LIKWIDACJA SP. AKC. „PIESCH“

Na mocy uchwał walnych zgromadzeń akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej Société Anonyme des Etablissements Piesch de Tomaszów z dnia 4 i 20 grudnia 1933 r., Spółka ta została zlikwidowana drogą fuzji z Jeneralną Kompanją Przemysłu Przędzalniczego Towarzystwa Anonimowego Zakładów Allar, Rousseau et Co, (Compagnie Générale des Etablissements Allart, Rousseau et Co), przez przejęcie całego majątku firmy Piesch przez firmę Allart, Rousseau et Co. Spółka została wykreślona z rejestru handlowego.

SYTUACJA W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM

Sytuację górnictwa węglowego w marcu r. b. charakteryzują następujące liczby prowizoryczne, zawarte w tyg. „Polska Gospodarcza“, zeszyt 16 (w tys. tonn — w nawiasie dane za luty r. b).

Wydobycie wyniosło 2.301 (2.222), w tem w rej. śląskim 1.751, dąbrowskim 422, krakowskim 121. W marcu r. ub. wydobycie było znacznie mniejsze, gdyż wyniosło 2.130 tys. t. Zbyt w kraju wyniósł w marcu r. b. 1.200 (w lutym 1.242), wobec 1.211 w marcu r. ub. Eksport wyniósł 799 (732), wobec 684 w marcu r. ub. Zapasy węgla kamiennego na zwałach wyniosły w ostatnim dniu marca r. b. 1.772 (na koniec lutego 1.718), wobec 2.347 w końcu marca r. ub. Jak widać z powyższego zestawienia ,wydobycie węgla w marcu r. b. wykazało wzrost w porównaniu z lutym r. b. i z marcem r. ub.; zbyt w kraju był nieznacznie niższy niż w ubiegłym miesiącu i przed rokiem; natomiast eksport był większy niż w lutym r. b. i bardzo poważnie większy niż przed rokiem.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.21; frank francuski 34.93; frank szwajcarski 171; funt szterling 27.10; marka niemiecka 202.50; szyling austrjacki 97.75; korona czeska 21.75.

Monety: Dolar złoty 8.98 i pół; rubel złoty 4.65 i pół.

Dewizy: Berlin 207.80; Belgja 123.70; Holandja 358.60; Londyn 27.11; Nowy Jork 5.23; Nowy Jork (kabel) 5.24; Paryż 34.95; Szwajcarja 171.49; Sztokholm 139.80; Włochy 45.10.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.90; 4proc. Poż. Dolarowa 53.40; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 115.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna serjowa 117; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.15; 6 proc. Poż. Dolarowa 75.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 84.75; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 59; 7 pr. Poż. Dolarowa Warszawy 64.50; 7 proc. Poż. Śląska 65; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 49; 7 proc. Listy Zast. Zem. Dolarowe 32.75; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 62.50; 8 proc. L. Z. T K. m. Warszawy 54; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 49.50.

Akcje: Bank Polski: 82.50; Lilpop 11.65; Starachowice 10.50; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17.50; Ostrowiec 20.50; Modrzejów 3.90; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 20.4. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 gl. 14,25—14,75; pszenica jedn. 748 gl. 19,50—20,00; pszenica zbierana 737 gł. 19,00—19,50; owies jednolity 468 gl. 12,50—13,00; owies zbierany 438 gl. 11,50—12,00; jęczmień przemiałowy 632 gl. 13,75—14,25; browarny 684 gl. 15,50—16,00; groch polny z workiem 20,00—22,00; groch Wiktorja z work. 30,00—34,00; wyka 12,50—13,00; peluszka 12,50—13,00; seradela podwójnie czyszczona 8,50—9,50; łubin niebieski 6,75—7,25; łubin żółty 9,00—9,50; rzepak zimowy 46,00—49,00; rzepik zimowy 49,00—51,00; letni 49,00—51,00; siemię lniane basis 90 proc. 47,00—50,00; bez obrotu koniczyna czerw. surowa bez grubej kan. 150,00—190,00; o czyst. 97 procentowej 210,00—235,00; biała surowa 60,00—70,00; o czyst. 97 pr. 80,00—100,00; mak niebieski z work. 39,00—44,00; ziemniaki fabryczne 3,75—4,00; ziemniaki jadalne 3,75—4,25; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 procent 32,00—36,00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 28,00—32,00; I gat. 20 proc. po luksusowej 23,00—28,00; III gat. pośledni 17,00—23,00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 procentowa 23,00—24,00; I gat. 65 procentowa 22,00—23,00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 procent 17,00—18,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 17,00—18,00; mąka żytnia poślednia 12,00—13,00; otręby pszenne szale 12,00—12,50; pszenne średnie 11,00—11,50; żytnie 9,00—9,50; kuchy lniane 18,50—19,00; rzepakowe 12,50—13,00; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 13,00—13,50; śruta sojowa 17,00—17,50. Ogólny obrót 2876 tonn w tem żyta 2267 tonn. Usposobienie spokojne.

Ceny w Warszawie

Na sobotę, 21 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 6 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 40 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 75 gr., osełkowe — 2 zł. 30 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Irena Pannenkowa 75)

Więzy
Powieść

Dość, że spieszona dywizja konna węgierska, na naszem lewem skrzydle, jakkolwiek słabo atakowana, bardzo szybko, jak było do przewidzenia, opuściła pozycje.

Ale i Honwedzi, którzy zajmowali Polską Górę na prawem skrzydle, już zgóry, rzecz charakterystyczna, odesłali na tyły swoje armaty. Gdy zaś w południe ogień huraganowy, zelżawszy nieco w Polskim Lasku, skierował się głównie przeciw nim, to już po kilku godzinach rzucili się do ucieczki.

Nieprzyjaciel wtedy, obsadziwszy Polską Górę, stamtąd dostał się na tyły naszej pierwszej linji, odcinając ją od nas. Jednocześnie rozszalał się znowu z najwyższą intensywnością atak artyleryjski w Polskim Lasku.

W pierwszej linji naszego odcinka stał od rana pierwszy bataljon piątego pułku, wytrzymując z nadludzkim hartem napór olbrzymiej przewagi nieprzyjacielskiej. Po ustąpieniu Honwedów, oskrzydlony i zupełnie okrążony przez wojska rosyjskie, stanął, zdawałoby się, wobec alternatywy: niewola lub śmierć. Znalazło się wyjście trzecie. Młody komendant bataljonu, kapitan Sław, powziął błyskawiczną decyzję. Zakomenderował:

— Na bagnety marsz! Do swoich!

I ze szpicrutą w jednej ręce, z granatem ręcznym w drugiej, popędził pierwszy. Tak, bagnetami torując sobie drogę, przez szeregi wrogów przedarli się do nas, do Polskiego Lasku. Padło kilku oficerów z samym Sławem na czele. Ale bataljon się nie poddał. Przyszedł zdziesiątkowany, skrwawiony, unosząc martwe zwłoki młodziutkiego komendanta. W tej postaci powrócił „do swoich“.

...W tym czasie właśnie stała się ta rzecz...

Znalazłem się wtedy, w towarzystwie Borejdy, na północo - zachód od Polskiego Lasku, w miejscu, gdzie dobiegał już do nas pierwszy bataljon. Jednocześnie dojrzeliśmy pędzących opodal na tyły nasze kozaków, którzy widać mieli polecenie odcięcia nam odwrotu. Kazałem otworzyć na nich ogień, i zaraz pierzchli, przypuszczając pewnie, że natknęli się na większe siły. Ale wślad za nimi ukazały się szeregi biegnącej ku nam rosyjskiej piechoty. Powitaliśmy ich ogniem karabinów maszynowych. Zawahali się i wstrzymali. Jednak pierwszy szereg już zbliżał się do nas. I któryś z tego szeregu, zabiegłszy nam drogę, granatem ręcznym rzucił w Borejdę. Ze zdumiewającą przytomnością umysłu Borejda chwycił w powietrzu ten granat i, szpicrutą, trzymaną w lewej ręce, wyrżnąwszy w twarz owego Moskala, momentalnie zarazem odrzucił granat w atakującą go kupę. Grzmot wybuchu, krzyki, jęki. Moskale uciekają.

My cofamy się do Polskiego Lasku. I już byliśmy między drzewami, kiedy raptem tuż - tuż zawył ten piekielny pocisk i w oczach moich ugodził w biegnącego o dziesięć kroków za mną Borejdę.

Gdy dym się rozwiał, nie było już w tem miejscu nikogo.

Napróżno wypatrywałem dookoła, napróżno przeszukiwałem wykopaną przez wybuch jamę. Granat musiał go rozerwać na strzępy. Nie zostało śladu.

...W głowie rozległo mi się echo jego głosu:

— Przeszedłem przez płomień i zniknąłem.

..Gdzie jesteś teraz przyjacielu, bracie? Czy widzisz mnie, słyszysz? Czy w jakiś inny, nieznany mi sposób czujesz, że serce moje bije teraz dla ciebie?... Czy jest rzeczą możliwą, by myśl, wola, która z taką pełnią świadomości ofiaruje ciało swoje dla swoich celów, najwyższych dla niej i najdroższych, sama ciała tego przetrwać nie była zdolna?

Co za absurd? Pocóż logika, skoro ma prowadzić do nielogicznych konsekwencyj? Wszystkie instynkty są celowe: miałżeby ten jeden tylko, głęboko tkwiący w nas instynkt nieśmiertelności, nieskończonego trwania, zwodzić nas tak bezcelowo i tak nieużytecznie?

12 lipca.

Rozfilozofowałem się wczoraj niepotrzebnie. Wracam do rzeczy.

W nocy z 4 na 5 lipca nastała względna cisza.

Przed świtem brawurowy krwawy kontratak naszego bataljonu w celu odebrania straconych pierwszych linij. Daremnie! już je obsadziła cała rosyjska dywizja.

(C. d. n.).

Uwagi akademika Barthou
o zawodzie polityka

Jest wśród wydawnictw specjalnych Hachette w Paryżu serja książeczek, objęta ryczałtowo nad tytułem „Les caractéres de ce temps". Coś w rodzaju współczesnego, zbiorowego La Bruyàre'a. W tej to La Bruyére'owskiej serji, czy zgrabnej i potrzebnej kolekcji, pisze o rolniku francuskim akademik Bordeaux, o robotniku — Albert Thomas, o uczonym — znakomitość o rozgłosie światowym prof. Richet, o prawniku — dziekan Henri - Robert, o artyście — p. de La Sizéranne. A oto jedna jeszcze wykwintna ósemka: „Le Politique". O polityku. Autor? Członek Akademji Francuskiej, b. premjer i b. minister Spraw Wewnętrznych Trzeciej Republiki, a obecny minister Spraw Zagranicznych Louis Barthou, którego jutro gościć będziemy w stolicy.

„Polityk", książka niezwykle charakterystyczna dla umysłowości francuskiej. Napisana ze znawstwem, tematu i postaci absolutnem — ba! tyle lat w polityce, — bystrością sądu i przenikliwością wybitnego intelektualisty, a piórem majsterskiem i jakże rasowo francuskiem. Słowem, bardzo wysokiej klasy książka.

Nie sięgając do szerszych szczegółów, ani jej bliżej, głębiej nie omawiając, dajemy tu garść cytatów z wyznań pisarza - polityka o polityku o zawodzie, który obok zawodu żołnierza przynosi najwięcej niespodzianek i najwięcej emocyj.

Więc przedewszystkiem, politykowi

„trzeba wiele doświadczenia, by rozwikłał tajemnice świata bardzo skomplikowanego, gdzie pozory, o ile tylko do nich przywiązujemy znaczenie, omylić mogą co do istoty i przebiegu zjawisk, obojętne, z korzyścią dla nas, czy ze szkodą".

Dalej:

„Polityk powinien zawsze mieć na podorędziu rachunki. Przecież jego klientem jest całe społeczeństwo".

Dalej:

„W polityce nie nie wolno lekceważyć niczego, niczego. Nawet oddanych usług".

Dalej:

„Polityka, to wielka bitwa. Nie zbierze owoców zwycięstwa, kto nie umie narazić się na straty".

Parę kapitalnych wskazówek dla mówcy parlamentarnego, albowiem nie zapominajmy, że Barthou pochodzi z kraju, gdzie parlamentaryzm stał się synonimem sztuki, ujętej w rygory i kanony:

„Nie nadużywać cytatów i nie wykręcać się od nich; nie zapewniać zbyt często o swojej lojalności; nie zapewniać, że się nie chce być ministrem; przerywać tylko wtedy, kiedy zachodzi potrzeba przerywać dyskretnie i roztropnie; nie słuchać przerywań i odpowiadać na nie tylko wtedy, kiedy to dla nas wygodne; nie wysilać głosu, by zmóc wrzawę: zaczekać".

Wreszcie:

„Dobrze wtrącona uwaga warta nieraz całej oracji".

Dalej:

„Dopiero działanie staje się kamieniem probierczym dla prawdziwego polityka, którego słowa winny tchnąć siłą żywą, oddaną w służby społeczeństwu".

I uwaga, nieco makjaweliczna, pod którą podpisałby się — obu dłońmi — stary Talleyrand:

„Człowiek, który przez pewien czas żył intrygą, już się bez niej nie obejdzie. Życie bez intrygi wyda mu się okropnie nudne".

Trochę dalej Barthou zaczyna się tłumaczyć:

„Nie chcę, by mi przypisywano to, czego nie mówię. Nie powołuję się ani na La Bruyére'a, ani na Bossuet'a, by osłonić oszustów lub zaszkodzić cnocie. Ale, poprostu, wierzę, jak oni, że polityki nie da się robić wyłącznie z ludźmi uczciwymi".

Sza, sza! Czytajmy. O żonach w polityce. Barthou nie godzi się z La Bruyére'em, który twierdził, że „człowiek wolny, nieżonaty, jeśli tylko ma trochę rozumu, może się wynieść nad swój stan, wmieszać w wyższe sfery i porównać z najgodniejszymi. Trudniej o to temu, kto już związany. Małżeństwo pono ludzi trzyma na właściwych szczeblach":

„Ścigana przez zawiść, tropiona przez niechęć, narażona na wszystkie niebezpieczeństwa stanowiska publicznego, zasługuje żona polityka na to, by o niej ani nie mówić źle, ani się z niej nie śmiać. Jest — Francuzką i nie sądzę, ażeby od czasów wojny dało się znaleźć dla niej określenie bardziej pochwalne".

Zatem, głęboki ukłon w stronę patrjotyzmu i charakteru żon polityków francuskich! W stronę ich rozumu i taktu! Nie przeszkadzają w karjerze! Przeciwnie...

Zakończenie książki brzmi maestoso, naprzekór jakby tej lekkiej, subtelnej ironji, którą Barthou włada z takim wdziękiem, o czem już przekonaliśmy się:

„Dla polityka niema odwrotu. Żadna granica wieku nie złamie kresu jego obowiązkom. **Lasciate ogni speranza** dla niego nie istnieje: Polityk ma dobrą nadzieję zawsze".

Oto wyborne resume: Polityk ma dobrą nadzieję zawsze. Miejmy ją tedy i my w związku z warszawską wizytą Barthou.

Z nauki i sztuki

Muzyka

— **Konkurs kompozytorski.** Małopolski Związek Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych we Lwowie ogłosił konkurs na utwory chóralne dla zespołów męskich i mieszanych na następujących warunkach: 1) utwory mają być a capella oryginalne, dotąd niewydane i niewykonywane do słów polskich, 2) forma kompozycji dowolna, czas wykonania najwyżej 10 minut, 3) w konkursie mogą brać udział tylko kompozytorzy narodowości polskiej, 4) nagrody: 300 zł., 200 zł. i 100 zł. oraz 2 wyróżnienia. Utwory nagrodzone i odznaczone stają się własnością Związku, który także zastrzega sobie prawo nabycia utworów nienagrodzonych, za wynagrodzeniem 50 zł. za utwór, 5) ostateczny termin 31 maja b. r. Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem: dr. Stan. Schmidt, Lwów, ul. Kochanowskiego 62.

Pozatem obowiązują zwykłe przepisy konkursowe o wybraniu godła i podaniu nazwiska w zapieczętowanej kopercie. (b)

— **Koncert Ady Sari w Monachjum.** W przepełnionej sali hotelu „Bayerischer Hof" w Monachjum odbył się dn. 17 b. m. koncert słynnej śpiewaczki polskiej, p. Ady Sari, którą prasa monachijska określała w roku ub., jako królowę koloratury. Artystka odśpiewała szereg utworów włoskich, francuskich, niemieckich, a przedewszystkiem szereg pieśni autorów polskich, jak Szymanowskiego, Karłowicza, Chopina i Dymka. Pieśni polskie przyjęte zostały przez publiczność bardzo entuzjastycznie.

Należy zaznaczyć, że Ada Sari jest drugą zrzędu artystką polską, która dała występ gościnny w Trzeciej Rzeszy. W ub. niedzielę śpiewała Ada Sari w radjo monachijskiem, wykonując kompozycję Niewiadomskiego: „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie". Występ transmitowany był na wszystkie rozgłośnie niemieckie.

— **Rękopis menuetu Paderewskiego.** W Nowym Orleanie na wystawie manuskryptów i autografów, obok kilku autografów Chopina, znalazł się rękopis menuetu Paderewskiego, za który w czasie wojny światowej Ameryka zapłaciła 40.000 dolarów. (b)

— **Wyjazd polskich artystów do Moskwy.** Jutro rozpoczyna się w Moskwie polska dekada muzyczna, która trwać będzie do 5 maja. Na uroczystości ku czci polskiej muzyki w Moskwie wyjechali artyści: G. Fitelberg, E. Bandrowska, H. Szmolcówna, H. Sztompka, E. Umińska. Po daniu szeregu koncertów w Moskwie ci sami artyści wyjadą na cykl występów do Leningradu. (b)

— **„Pierwsza i ostatnia symfonja".** G. F. Malipiero, znany kompozytor włoski, nadał swemu świeżo ukończonemu utworowi symfonicznemu tytuł: „Pierwsza i ostatnia symfonja". (b)

— **„Suita góralska".** B. Wallek-Walewski, popularny krakowski kompozytor i dyrygent chóru „Echa", skomponował suitę pieśni góralskich z Podhala na sześciogłosowy chór mieszany. b)

Teatr

— **Przyszły sezon teatralny w Krakowie.** W piątek odbyło się w Krakowie posiedzenie miejskiej komisji teatralnej, na którem komisja miała zaopinjować wniosek prezydenta miasta o przedłużenie kontraktu z obecną dyrekcją teatru miejskiego na sezon 1934/35. Po referacie doktora Kumanieckiego komisja jednomyślnie wypowiedziała się za wnioskiem prezydenta miasta, proponującym powierzenie teatru im. Słowackiego na sezon 1934/35 dyr. Juljuszowi Osterwie, jako kierownikowi artystycznemu i dyr. Eug. Bujańskiemu, jako kierownikowi administracyjnemu. (b)

Literatura

— **Stan zdrowia Gabrjela d'Annunzio.** Gabrjel d'Annunzio, który dotychczas zgórą przez rok czasu był zmuszony przez chorobę do zachowywania niemal zupełnej nieruchomości, obecnie wszedł w okres rekonwalescencji. D'Annunzio mógł nawet wyjechać ze swej rezydencji w Cargnacco i zrobić wycieczkę automobilem do Brescji, gdzie był na przedstawieniu kinematograficznem. Poeta w miarę dalszego polepszania się stanu zdrowia, zamierza wyjechać do Pescara, swego miasta rodzinnego, a następnie do Rzymu. (b)

— **Na warsztacie pisarzy.** Zofja Kossak - Szczucka napisała nową powieść z czasów wypraw krzyżowych, p. t. „Krzyżowcy".

Michał Rusinek, tegoroczny laureat nagrody krakowskiej, pracuje obecnie nad powieścią psychologiczną z życia dzieci proletarjackich. Akcja powieści toczy się współcześnie, a ponieważ równolegle do różnych typów dzieci przedstawione są typy ludzi ze świata dorosłych, więc tem samem powieść oprze się na szerszem tle społecznem. Prawdopodobnie tytuł powieści będzie brzmiał: „Rewolucja na Dzianyłące". Pozatem Rusinek projektuje powieść morską, w której akcja toczy się na okręcie. Powieść poruszy problem zazdrości i problem psychozy tłumu.

— **Najstarszy hymn chrześcijański.** Ojciec Święty dozwolił rozpowszechniać hymn wielkopostny, oparty na motywach z III wieku, napisany według obrządku ormiańskiego. Dotychczas hymn ten w użyciu liturgicznem był zakazany przez władze kościelne. Obecnie po uchyleniu zakazu najstarszy ten hymn chrześciański został wydany drukiem, przez firmę San Lazzaro, w Wenecji. (b)

— **Konkurs na hymn olimpijski.** Komitet organizacyjny jedenastej Olimpjady rozpisał konkurs na hymn olimpijski, który w r. 1936 będzie odśpiewany na stadjonie w Berlinie. Pierwsza nagroda wynosić będzie 1000 marek. O przyznaniu nagrody zdecyduje poeta niemiecki, von Münchhausen i przewodniczący komitetu organizacyjnego, Lewald. Przyznanie nagrody nie oznacza, iż ten właśnie utwór będzie opracowany muzycznie i wykonany na stadjonie. Muzykę do wybranego utworu napisać ma Ryszard Strauss. Termin nadsyłania utworów na konkurs — 31 maja b. r. (b)

Różne

— **Przed Międzynarodowym Konkursem Tanecznym w Wiedniu.** Dn. 29 kwietnia o godz. 12 w poł. w Teatrze Wielkim odbędzie się festiwal uczestniczek Międzynarodowego Konkursu Tanecznego w Wiedniu na dochód wysłania reprezentacji polskiej do Wiednia. Udział wezmą zespoły polskiego tańca artystycznego: 1) Jadwigi Hryniewickiej i Felicji Brattówny, 2) Edwarda Kuryłło, 3) Janiny Mieczyńskiej, 4) Ireny Prusieckiej, 5) dziecinnego zespołu Anity Wery Wachsmanówny z Krakowa.

Pozatem wystąpią soliści: Ziuta Buczyńska, Irena Grodzicka, Jadwiga Hryniewicka, Janina Leitzkówna, Paula Nireńska, Halina Radlińska, Olga Sławska i Pola Szenkierówna.

Festival ten da możność publiczności polskiej ujrzenia tych produkcyj tanecznych, z któremi reprezentacja polska wystąpi na konkursie wiedeńskim.

Mistrz Manole
Rumuńska sztuka we Lwowie

Teatr Wielki we Lwowie grał niedawno dramat jednego z najciekawszych poetów rumuńskich, Lucjana Blagi. Jest to ważny etap w zbliżeniu kulturalnem Polski i Rumunji, ponieważ dotychczas w teatrach polskich nie grano żadnej sztuki rumuńskiej. Z literatury rumuńskiej znamy w przekładzie tylko dwie powieści Rebreanu: „Jon" i „Las wisielców", pozatem Petrescu — „Ciemność" i „Wybór baśni" — J. Creanga. Z poezji przetłumaczono wybór wierszy M. Eminescu i dwie antologje poetów współczesnych.

Dramat Lucjana Blagi zatytułowany „Mistrz Manole" wywodzi się tematycznie z popularnej w Rumunji legendy ludowej, związanej z budową monasteru w Curtea de Arges w połowie XVI-go wieku. Legenda o budowniczym, który dla dokończenia dzieła i przebłagania mocy piekielnej poświęca życie ukochanej żony, znana jest także u Węgrów, Bułgarów i Jugosłowian. Zmienia się tylko miejsce akcji i przedmiot budowy. Na Węgrzech idzie o budowę więzienia, w Jugosławji — miasta, w Bułgarji zaś — mostu. Przed Blagą temat mistrza Manole podejmowało i opracowało dramatycznie kilku innych pisarzy jak Goga, Jorga, Eftimiu. Gdy jednak tamtym chodziło raczej o rozwinięcie sceniczne fabuły, Bladze temat legendy posłużył za alegorję, mającą tłumaczyć głębszą myśl metafizyczną. Stąd sztuka Blagi jest właściwie misterjum. Stąd symbolizowanie mistrza Manole i 13 murarzy na obraz Chrystusa i Apostołów. Bladze chodziło o przeprowadzenie myśli, że tam gdzie sztuka jako posłannictwo osiąga pełnię, niema już miejsca na miłość ziemską, że spełnienie dzieła jest aktem, który jako metafizyczną konieczność pociąga za sobą unicestwienie tworzącego je artysty.

Inscenizował sztukę rumuńską Wilam Horzyca. Dekoracje zaprojektował Pronaszko.

Na ekranach

„Maharadża Rampuru" i „Pod wrogim sztandarem"
(„Pan")

Dawno nie oglądaliśmy na ekranie takiego kiczu, jak „Maharadża Rampuru". To jest dopiero „bujda"! A przytem zrealizowana w sposób tak beznadziejny, że doprawdy wierzyć się nie chce własnym oczom. Temat sensacyjno - kryminalny: trupy, groza, podkradanie się, tajni agenci, szyfry — wszystko to zostało sfilmowane do tego stopnia idjotycznie, że nawet cierpliwa, aż do niemożliwości publiczka warszawska parska głośnym śmiechem w „najtragiczniejszych" momentach. Nie wiem, czy nawet amerykański motłoch, na którego gusta widać liczono, upodoba sobie ów stek bredni. Nazwisko reżysera Ryszarda Thorpe umieścilibyśmy radośnie... w rejesrtze przestępców przeciw filmowi. Borys Karloff, na którym „jedzie" reklama obrazu, ma epizodyczną rolę dzikiego małpoluda, wyjącego strasznym głosem. Jest to zapewne jeden z pierwszych filmów obecnie sławnego mistrza maski. Jest też prawdopodobnie... najgorszy.

Jak górskie powietrze po zaduchu miejskim — tak po ameryakńskim kiczu orzeźwia nas wznowiony film fiński (sic!) p. t. „Pod wrogim sztandarem", też nie wolny od wad, zwłaszcza scenarjusza, a poniekąd i reżyserji, ale za to skończenie piękny optycznie (cudowne plenery tak mało malowniczego kraju, jak Finlandja!) i doskonale grany. Szkoda, że stara kopja i dawnym sposobem wklejane napisy obniżają wartość tego z wielką kulturą nakręconego obrazka.

„Wanima"
(„Gloria")

Kino „Gloria", czynne wzorem niektórych kin zagranicznych przez 12 godzin na dobę (od południa do północy), specjalizuje się ostatnio w filmach „cowboyskich". Trzeba przyznać, że prawdziwy amator kina z rozkoszą oddaje się kontemplacji wspaniałych, zalanych słońcem plenerów, galopad i egzotycznych zwyczajów Dalekiego Zachodu. Po duchocie ciasnych wnętrz, po dłużyźnie teatralnych djalogów — sprawia ulgę wiew stepów i gór, widok zmagających się na ich tle prymitywnych natur ludzkich i zwierzęcych.

„Wanima" to imię pięknej Indjanki (Dorothy Appleby), zakochanej w dzielnym synu wodza Nawajów (William Janney) i zazdrosnej o uczucia, jakie chłopiec żywi do poskromionego przez się ogiera. Na ogiera tego dybie również koniokrad, oszust i bandyta. Akcja, bardzo żywo przeprowadzona, jest jednak tylko pretekstem do pokazania wspaniałych galopad całego tabunu wyśmienitych koni. Właściwym bohaterem jest przepiękny ogier Rex, prawdziwy demon ruchu i... zupełnie dobry aktor. Obok niego biała klacz Lady i łaciaty Markiz zachwycają widza zarówno wyglądem jak... grą. Zasługa w tem oczywiście reżysera Earl Haley'a, który świetnie operuje zwierzęcą obsadą. Sceny bójek między końmi, poskramianie ogiera, wyścigów, żalu ogiera po stracie towarzyszki — zrobione są bez zarzutu.

Prawdziwie kinowe zalety filmu pozwalają patrzeć przez palce na pewne naiwności i szablony, jakiemi operuje scenarjusz wobec postaci ludzkich. Zwierzęta i krajobraz ratują wszystko. Program szczególnie odpowiedni dla dorastającej młodzieży, zwłaszcza męskiej.

A. Ruszkowski.

Z muzyki

Casadesus i Dołżycki
w Filharmonji

Robert Casadesus stawia sobie żądania kategoryczne; gra jego jest zdecydowana, prosta, mocna, pozbawiona zbędnego sentymentalizmu, nawet gdy odtwarza romantyków. Słyszałem zaciekawione głosy: „Jakie będzie ujęcie koncertu Brahmsa?" Bo niewiadomo dlaczego sądzi się ogólnie, że grę pianistów współczesnych cechować musi twarde, nie sięgające po ton, mocne w ekspresji, uderzenie, której głównym środkiem jest siła. Nawet czytałem kiedyś, że jeśli się nie będzie traktowało fortepianu, jako instrumentu w pewnej mierze perkusyjnego, to...

Jedno wielkie nieporozumienie. Zbyt jednostronne spojrzenie zasugerowane wyraźnie nową twórczością, która rzeczy przeznaczone dla orkiestry, każe wykonywać pianiście. Zapomina się jednak, że sztuka odtwórcza, trudna i bardzo odpowiedzialna, utrzymuje ciągły kontakt z przeszłością. Stąd niebezpieczeństwo interpretacji przepuszczonej nieraz przez filtr umysłu, oczyszczonej z pierwiastków uczuciowych, w której współpraca odtwórcy wyraźnie w wielu wypadkach poczyna ciążyć.

Nic podobnego nie zauważyliśmy u Casadesus. Tem się tłumaczy ten, przyznajmy, bardzo uproszczony sąd, że starych mistrzów traktuje on zupełnie współcześnie.

Jaknajmniej owego „przemyślenia" oddawanego w spaczonej formie: prosto z całym szacunkiem dla kompozytora i jego intencji. Casadesus ma wiele słuszności. Kwestja stylu poczyna stwarzać nieraz kolizje, przeszkody naprawdę nie do przezwyciężenia. Zagadnienie to jest wiecznie żywe. Nie wiem dlaczego domagamy się koniecznie całkowitej rezygnacji odtwórcy z własnej indywidualności. Niejednokrotnie błąkanie się artysty w celu uchwycenia charakteru epoki daje w rezultacie wynik nieszczery. Wyobraźmy sobie np. Chopina interpretowanego z całym zapasem wiedzy historycznej, mnóstwem komentarzy tyczących się niemal każdego taktu. Wyobrażenie sobie tego, nie jest zresztą znowóż takie trudne, Jakże często z tem się spotykamy Czy zawsze są to próby udane? Odpowiedź będzie raczej negatywna.

Technika Casadesus jest naprawdę imponująca. Przedewszystkiem zdecydowane, czyste uderzenie. Właśnie czyste! W każdym biegniku, pasażu i trylu. I to zarówno gdy gra forte, jak i piano, bez względu na to, czy używa pedału, czy też nie. Ten szacunek artysty dla każdej nuty jest tem, co się odrazu wszystkim musi narzucić. Żadnego kompromisu na rzecz efektu płytszego rodzaju. Uwydatnia się to wyraźnie podczas frazowania, czy gdy z brawurą atakuje instrument, czy wówczas gdy jest daleki od wydobywania środków dynamicznych. Przykładem zakończenia pierwszej części koncertu fortepianowego b - dur op. 83 Brahmsa i odegrania czwartej, allegretto gracioso.

Podkreślmy, że gra Casadesus posiada jakby syntetyczny charakter; niema w niej owego rozłupywania utworu na drobne cząsteczki, do czego prowadzi zbędne, zbyt często wydobywanie kontrastu.

Adam Dołżycki całkowicie zawiódł przy wykonywaniu „Popołudnia fauna" Débussy'ego. Już nie po raz pierwszy daje mi się widzieć, jak się dyrygenci wałą o ten utwór. Nie mogę wyjść ze zdziwienia; przecież daje on naprawdę cały ogrom możliwości, należy do tych, które się określa jako „najwdzięczniejsze" dla orkiestry. Zasługa insturmentacji i charakteru jego muzyki. Rozumiem, że charakter ten kryje w sobie i duże trudności, że łatwiej z orkiestry wydobyć efekty dynamiczne, aniżeli tego rodzaju, jakie są podkładem „Popołudnia". Toteż łatwiej przyszło Dołżyckiemu prowadzenie suity Zoltan Kodaly'ego.

Mimo, że instrumentacja jej nosi cechy muzyki współczesnej, cały jednak utwór aż przesiąknięty jest mocno wczorajszą taniutką programowością, zlepkiem poszczególnych części, mającej w swej treści dać jeden wyraz. Wszystko to razem jest bardzo nieudane. Nawet te nowe środki instrumentacyjne zostały zupełnie niewyzyskane.

Koncert zawierał jeszcze „Tragiczną uwerturę" d-moll Brahmsa i Maklakiewicza „Impresje hiszpańskie". Nazwa tanga symfonicznego wydaje mi się tutaj o wiele bardziej właściwą.

Utwór stanowi jedną wielką pomyłkę w swoim założeniu. Motyw tańca nie bardzo, dodajmy w swym charakterze ujęty, napisany został w sposób, który nie tylko nie pogłębił ekspresji, ale dał całość nie wolną od przykrej nawet banalności.

Szkoda dużego talentu.

Zwracamy dyrekcji Filharmonji uwagę na karygodnie niechlujną korektę programów.

W. Narusz.

Wiosna budzi nadzieje
dając ludziom przedsmak lepszego jutra

Od kilku dni mamy już wreszcie prawdziwą wiosnę. To też ulice zaroiły się od dawno niespotykanych postaci. Wychudli, wymizerowani, odziani w strzępy jakichś łachmanów, które nosiły kiedyś podobno miano ubrań, snują się ci mieszkańcy odległych przedmieść i zaułków, wigotnych suteren i poddaszy, wystawiając swe wybladłe, ziemiste twarze na działanie ożywczych promieni słońca.

Na wiosnę tę, na te promienie słoneczne czekali przez dł[illegible] miesiące zimowe w swych mroźnych, zatęchłych izdebkach. Choć więc słońce nie napełni im pustych żołądków, radują się niem, jak zapowiedzią lepszego jutra.

Wiosna i strój

Nietylko zresztą ci najbiedniejsi i najbardziej upośledzeni przez kryzys cieszą się wiosną. Radują się również, może bardziej nawet ludzie syci, lub względnie syci, których stać jeszcze na wydatki wiosene. A wydatków tych jest bez liku. Zamożniejsi zaopatrują się w nową garderobę, kogo zaś nie stać na to, nicuje, przerabie, farbuje i odświeża zeszłoroczną, by nie razić sobą wśród odświętnie ubranego tłumu, tembardziej, iż słońce wiosenne dyskredytuje wszelkie braki i uchybienia w odzieży.

Pojawiły się więc na ulicach eleganckie panie, przybrane w najmodniejsze, lub mniej modne, lecz równie efektowne jasne modele okryć i kapeluszy oraz panowie z mniej lub bardziej wywatowanemi ramionami marynarek, w świeżo zaprasowanych spodniach. W parkach, alejach i zacisznych uliczkach snują się znów o zmroku, jak corocznie na wiosnę, zakochane pary.

W parkach i na podwórzach

W dzień, te same aleje i parki zapełniają się rozbawioną, hałaśliwą dzieciarnią. Beztroskie, nieznające pozornie przykrości i zawodów życiowych twarzyczki pod złocistemi promieniami słońca rozpogadzają się, stają się bardziej jasne i rozradowane. Z błyszczącemi oczkami, niewyczerpani w pomysłach zabaw, biegają, grają w klasy, w chowanego, a przedewszystkiem starają się wyzyskać jaknajbardziej względną swobodę, przyczyniając tem wiele kłopotów i zmartwień swym opiekunów.

Zaroiły się też ciasne i zadymione podwórka kamienic warszawskich. Dzieci, których niema kto zaprowadzić do parków, których matki ciężką, całodzienną pracą zmuszone są zarabiać na wyżywienie licznej rodziny, pozostawionej na łasce losu, korzystają również z pierwszych, ciepłych dni dobrotliwej wiosny. Podwórka rozbrzmiewają niesłyszanym od kilku miesięcy gwarem głosów dziecięcych, w k[illegible] wpada często dźwięk trzepanej pościeli, lub krzykliwej reklamy handlarzy domokrążnych. Zrzadka tylko zaglądają tam promienie słoneczne, lecz ciepło ich, rozsiane po świecie, jest również wielkiem dobrodziejstwem dla dzieci, które nie znają wielkich, niezabudowanych przestrzeni.

Urozmaiceniem zabaw tych dzieci z podwórka są wszelkiego rodzaju atrakcje muzykantów i sztukmistrzów, którzy na wiosnę wylegli tłumnie po zarobek oraz swary i kłótnie sąsiadek, nieodzowne przy wszelkich wiosennych porządkach domowych

Na wagary...

Rozpoczęły się też, jak corocznie, wagary uczniowskie. Tramwaje, kursujące za miasto, jak: A, 24, 19, 15, 1, wywożą codziennie młodzież szkolną do Grochowa, do lasku Bielańskiego i Wierzbna, gdzie czas mija milej i weselej niż w uprzykrzonych murach szkolnych. Przyjemność ta przed zbliżającemi się egzaminami może być drogo okupiona. Któż jednak myśli o konsekwencjach złych świadectw, gdy świat jest tak piękny, słońce świeci tak radośnie, a wiosna poza Warszawą tak bardzo przypomina upragnione wakacje.

Bardziej ryzykowni, zamożni i zaprawieni w sporcie wodnym sztubacy mkną cichaczem do przystani i właścicieli domków na Wiśle, wynajmujących łódki, by za słoną opłatą zażyć emocyj na szarych falach Wisły.

W zacisznych alejach Łazienek i Parku Paderewskiego spotkać można kandydatów na tegorocznych maturzystów, jak obładowani książkami i skryptami wkuwają zawzięcie przeróżne mądrości.

Pasek na wiosnę

Wraz z pierwszemi promieniami wiosennego słońca na ojców rodzin spada nowa troska o zapewnienie najbliższym należytego odpoczynku wakacyjnego. Niewiele jest osób, mogących wyjechać do uzdrowisk i kosztownych pensjonatów. Toteż większość warszawian, pragnących spędzić wakacje na wsi zajęła się już zawczasu wynalezieniem niedrogich miejscowości, gdzie można byłoby spędzić czas urlopowy, nie przekraczając zbytnio zwykłego budżetu domowego.

W niedzielę ubiegłą sporo osób odwiedziło podwarszawskie wsie i osiedla, poszukując willi i chałup chłopskich, w których można byłoby urzeczywistnić plany wakacyjne. Niestety, wieśniacy i właściciele willi również odczuwają wiosnę. Przejawia się ona dla nich śrubowaniem cen, taka bowiem okazja, jak obecnie, nie powtórzy się już w tym roku. W czerwcu i lipcu niewynajęte obecnie mieszkania będą musieli oddać za pół ceny, w obawie przed całkowitą stratą zarobku, dlatego też drożą się teraz, grając na psychologji ludzi, którym zdaje się, że wczesne wynajęcie letniska zabezpiecza ich przed paskarskiemi cenami.

Pragną tak niewiele...

Kłopotu tego nie mają bezrobotni. Wiosna nie przynosi im wprawdzie wypoczynku wakacyjnego, daje jednak nadzieje otrzymania jakiejkolwiek pracy i zarobku przy zapowiedzianych, a tak długo oczekiwanych robotach publicznych.

Jeśli nadzieje te nie zawiodą, to i oni przestaną wreszcie snuć się z tragiczną bezczynnością po ulicach miasta, przestaną oglądać z tępą rezygnacją bogate wystawy sklepowe, przepełnione przysmakami, dostępnemi tylko dla ludzi pracy. Może i im wiosna przyniesie zadowolenie w świadomości, iż stali się wreszcie pożytecznymi członakmi społeczeństwa oraz zapełni wiecznie niesyte żołądki strawą ugotowaną przez krzątającą się radośnie przy kuchni żonę, nie zaś, jak dotychczas, otrzymywaną z kuchni dla bezrobotnych.

Obyż spełniły się te wiosenne marzenia ludzi pokrzywdzonych przez los...

TEATRY

WIELKI: Dziś i jutro wieczorem występy baletu Joossa. Dziś o g. 3 pop. opera Bizeta „Carmen". W niedzielę o g. 3 i pół występy baletu Joossa po cenach zniżonych.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro sztuka Galsworthy'ego „Ucieczka" z Węgrzynem. W niedzielę o g. 3 pop. „Marja Stuart".

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych wieczorem „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. W niedzielę o g. 3 pop. „Kupiec wenecki".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Devala „Simona" z Kamińską i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Warneckim. W niedzielę o g. 3.30 pop. „Miljonowy interes".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro sztuka Duvernois „Janka" z Romanówną i Warneckim. Dzis abonament 5-E. W niedzielę o g. 3.30 pop. „Miljonowy interes".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro tragikomedja Tuwima „Płaszcz" z Jaraczem. W niedzielę o g. 4 pop. „Rodzina".

ATENEUM: Dziś premjera „Karykatur" A. Kisielewskiego w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i dni następnych dramat Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem i Żabczyńską.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Polowanie na lamparta".

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa Kapistów. Magdaleny Gross, Feuerringa i L. Dołżyckiego. W salach kawiarnianych IPS'u wystawy zbiorowe H. Stażewskiego i Wł. Strzemińskiego.

ZACHĘTA: Wystawy: pośmiertna Z. Jasińskiego, Związku Polskich Artystów Grafików, Tadeusza Cieślewskiego, Bronisława Jamontta, Józefa Jasinskiego i M. Wąsowicz - Sopoćkowej.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa projektów na modele malarzy polskich. Rozstrzygnięcie konkursu w niedzielę.

KONCERTY

FILHARMONJA: W niedzielę poranek symfoniczny.

KONSERWATORJUM: We wtorek drugi recital Bolesława Kona.

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-ej — p. Zieliński (fort.); od godz. 20.30 — pp. Dobrowolska, Pawłowska (śpiew), Sokołowska (recytacje).

KINA

ADRIA: „Świat należy do Ciebie".
APOLLO: „Csibi".
AMOR: „Łzy dwudziestoletniej", film polski.
ANTINEA: „Chandu", „Na skraju Sahary".
ATLANTIC: „Tańcząca Wenus".
AS: „Don Kiszot" i „Pierwsza miłość cowboya".
BAJKA: „Mój przyjaciel król" i „Jego ekscelencja subjekt".
CAPITOL: „Przyjaciele i kochankowie" oraz „Płomień".
CASINO: „Przebudzenie".
COLOSSEUM: „Papryka" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Congorilla", „Pat i Patachon w konkurach".
CORSO: „Rozkoszne kłopoty" i rewja.
CZARY: „Parada rezerwistów".
CRISTAL: „Bohater Arizony".
EUROPA: „Maskarada miłości".
ERA: „Bunt młodzieży" i „Zabawka".
FAMA: „Iskor".
FORUM: „Niewidzialny człowiek".
GLORJA: „Wanima".
HOLLYWOOD: „Noc dla ciebie" i rewja „Tata tańczy z mamą".
HELIOS: „Brat djabła".
IKS: „Ludzie za kratami", „Rok 1914".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Czemp" i dodatki.
LOS: „Człowiek małpa" i „Flip i Flap".

LUX: „Zabawka" i „Królowa Południa".
MEWA: „Obiad o 8-ej" i „Noc w Chicago".
MAJESTIC: „Porwanie Kidnapping".
MASKA: „Pożegnanie z bronią" i film polski.
MARS: „Zabawka" i „Człowiek, który ukradł serce".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Każdemu wolno kochać".
MIEJSKIE: „Prywatne życie Henryka VIII".
NOWA TOMBOLA: „Uśmiech szczęścia" i „Panna Jossetta moja żona".
OKO PRASKIE: „Halka" i dodatki.
PALACE: „Byłem ci wierny" i rewja.
PAN: „Maharadża Rampuru" i „Pod wrogim sztandarem".
PETIT TRIANON: „Zgubny czar", „Noc w raju".
PROMIEŃ: „Król cyganów".
PRAGA: „Burza o brzasku" i rewja.
RAJ: „Tom Mick" i „Ponad śnieg".
ROXY: „Parada rezerwistów".
SOKÓŁ: „Hrabina Monte Christo", „Za dwa pocałunki".
SŁOŃCE: „Braterstwo Ludów" i film polski.
SPLENDID: „Życie bez jutra" i rewja.
TON: „S. O. S. Góra lodowa".
UCIECHA: „Sztuka życia".
UNJA: „Orły na uwięzi" i rewja.

Nowa sygnalizacja świetlna
do regulacji ruchu ulicznego

Inspekcja Elektryczna Zarządu Miejskiego przystępuje do zainstalowania przy zbiegu ul. Al. 3 maja i Nowego Świata oraz Brackiej i Al. Jerozolimskiej nowej sygnalizacji do regulowania ruchu ulicznego. Sygnały te będą uruchomione wyłącznie zapomocą świateł czerwonych (a nie jak dotąd czerwonych i zielonych), które będą zatrzymywały ruch, brak natomiast tego światła będzie wskazywał wolną drogę.

Budka dla policjanta, regulującego ruch przy zbiegu Brackiej i Al. Jerozolimskiej, będzie ustawiona na wysepce położonej pośrodku jezdni, a przy zbiegu Al. 3 Maja i Nowego Światu na chodniku przy gmachu B. G. K.

Sygnały będą uruchomione niebawem, po uprzedniem wypróbowaniu.

Palenie w tramwajach
i przewożenie psów

Dyrekcja Tramwajów Miejskich zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji w sprawie prowadzenia zakazu palenia w przyczepnych wozach tramwajowych, t. zw. wozach dla palących. Wystąpienie swe dyrekcja motywowała brakiem odpowiednich urządzeń wentylacyjnych w wozach tramwajowych oraz nikłą frekwencją pasażerów w wagonach dla palących.

Ostatnio Min. Komunikacji nadesłało do Dyrekcji Tramwajów odpowiedź, w której nie zezwala na wprowadzenie w wozach przyczepnych zakazu palenia. Jak się dowiadujemy Dyrekcja T. M. wszcząć ma dalsze strania, celem uzyskania zgody ministerstwa.

W ciągu bież. tygodnia załatwiona być miała sprawa wydania zezwolenia na przewożenie psów tramwajami. Decyzja w tej sprawie zależy od Min. Komunikacji. Dotąd jednak Dyrekcja T. M. nie otrzymała w tej kwestji pisma z Ministerstwa.

Jak się w śledztwie ratował
Narkoman Borensztajn

Kilka dni temu donosiliśmy o aresztowanie Borensztajnie, oskarżonym o nielegalny handel narkotykami. Dziś dowiadujemy się dalszych szczegółów tej sprawy. Borensztajn w śledztwie oskarżył Stefana Bibrycha, że ten był dostawcą eteru.

W świetle zdobytych przez nas informacyj sprawa przedstawia się następująco: Bibrych posiada skład apteczny i ma prawo sprzedawać eter na zasadzie oryginalnych zapotrzebowań z firm przemysłowych. Gdy z takiem zapotrzebowaniem zgłosił się do niego nałogowy narkoman Borensztajn, Bibrych eter wydał, tak jak wydawał go zawsze.

Zachodzą dwie możliwości: albo Borensztajn zapotrzebowanie sfałszował, albo eteru nie dostarczył firmie, która wystawiła zapotrzebowanie. Zaznaczyć tu należy, że Bibrych miał z Wydziału Zdrowia Publicznego Komisarjatu Rządu koncesję na sprzedaż eteru, a Borensztajn był już karany za sprzedaż narkotyków.

Jeden dzień w Warszawie...
Smutne pokłosie

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

— 20-letnia Stanisława Łopieńska, studentka, (Hoża 68), z rozpaczy, iż nie zdała egzaminu, targnęła się na życie, napiwszy się esencji octowej.

— 21-letnia Aniela Dowgiałówna, służąca, (Żelazna 97), otruła się jodyną w bramie domu Wspólna 61.

— 45-letni Szymon Tran, bez zajęcia, (Dzika 4), napił się esencji octowej w bramie domu Czerniakowska 142.

— 26-letni Zbigniew Niwiński (Grochowska 51), bez zajęcia, w zamiarze samobójczym zadał sobie scyzorykiem kilka ran cięto-kłutych klatki piersiowej i brzucha.

BÓJKI I ROZPRAWY NOŻOWE

— Na rogu ul. Okopowej i Żytniej został zraniony nożem w lewe przedramię Wacław Zakręcki, ślusarz (Górska 13).

— W podwórzu domu Krochmalna 75, został zraniony nożem w nos Stanisław Ostrowski, biuralista.

— Na rogu ul. Żelaznej i Chmielnej, w czasie bójki zraniono nożem w lewy policzek maszynistę P. K. P., Piotra Wiśniewskiego (Kamedułów 33).

— Przy ul. Krochmalnej 24, również w czasie bójki zraniono nożem w okolicę mostka, Kazimierę Potocką, pracownicę igły.

— Przy ul. Dzielnej 55 został napadnięty i zraniony nożem w klatkę piersiową i nos Piotr Piotrowski, kamasznik, lokator tegoż domu.

— Przy ul. Puławskiej 113, w czasie bójki został zraniony tępem narzędziem w głowę Adam Czerwiszewski, rolnik, zamieszkały w Wilanowie.

— Przy ul. Polnej 76, został pobity i zraniony w twarz oraz nos Wacław Kawecki, giser (Szara 6).

— Wreszcie na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej, po wyjściu z restauracji upadł i zranił się w górną wargę Kazimierz Kowalski, garbarz, (Bema 52). Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

WYPADKI SAMOCHODOWE

— Na ul. Wileńskiej, dostał się pod samochód 26-letni Czesław Kulcenty (Marki), pracownik firmy „E. Wedel", który jechał na rowerze. Doznał on złamania żeber z prawej strony i potłukł się ogólnie.

— Na ul. Targowej samochód potrącił 11-letniego Edwarda Szymańskiego (Ponewieska Nr. 3, uczeń), który doznał potłuczenia lewej nogi.

— Na ul. Zygmuntowskiej samochód przejechał 34-letnią Helenę Bukowską (Nowy Świat 14), która doznała potłuczenia brzucha.

Skok złodzieja
z I piętra

Przy ul. Miedzianej 5, zatrzymany w areszcie VI komis. 25-letni Eugenjusz Bugno, w czasie przeprowadzania do ogólnej ubikacji na podwórzu, pobiegł na klatkę schodową i z okna I piętra skoczył na podwórze, zamierzając umknąć na ulicę. Policjant wszczął alarm gwizdkiem, wskutek czego stojący przed bramą drugi policjant uciekającego zatrzymał i przeprowadził powtórnie do aresztu.

Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który udzielił B. pomocy, stwierdzając potłuczenie lewego pośladka.

Odczyty

W poniedziałek, dnia 23 kwietnia b. r., wygłosi w sali Stowarzyszenia Techników, ul. Czackiego 3/5 Prof. Helena Radlińska ciekawy odczyt p. t. „Technika pracy umysłowej". Początek o godz. 18-ej, koniec około godz. 19.45. Bilety do nabycia przy wejściu.

RADJO

Sobota, dn. 21 kwietnia

16.20 Lekcja j. franc. (kurs śred.). 16.35 Pieśni — H. Azarewicz. 16.55 Recital organowy J. Pawiaka (Fr. z Poznania). 17.15 Płyty (Utw. salon.). 17.30 Odczyt dla maturzystów: „Jednostka — gromada — społeczeństwo" — St. Sumiński. 17.50 Przed wizytą min. Barthou w Warszawie — J. Szczęsny. 18.10 Płyty (Nowości z lekkiego repert.). 19.15 Przegląd prasy rol. (Tr. z Wilna). 19.25 Kwadr. poet.: Recytacje poezyj o zdobyciu Wilna (Tr. z Wilna). 19.50 Koncert muzyki polskiej — ork. symf. Pol. Radja i E. Umińska (skrz.). 20.57 Tr. z teatru La Scala w Medjolanie „Traviaty" Verdiego. W przerwach: I-szej Skrz. poczt. tech., II-giej Fel. muz.: Blaski i cienie Damy Kameljowej — R. Zrębowicz. 0,01 Wiad. meteor. 0,06 Koniec aud.

Niedziela, dn. 22 kwietnia

9,00 Pocz. aud. 10,05 Tr. nabożeństwa z Pozn., kaz. ks. J. Szmigielski. Po naboż. muz. relig. z płyt. 12,15 Poranek muz. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. Z. Górzyńskiego i M. Sztygiic (skrz.). W progr. Liadowa „Baba Jaga", Borodina Tańce połowieckie i Czajkowskiego symf. patet. oraz konc. skrzypc. D-dur. W przerwie V prel. z cyklu „2.000 lat muzyki" — K. Stromenger. 14,00 Porady weter. 14,30 Płyty (muz. popul.). 15,00 Pogad. o pożarach. 15,20 Konc. zesp. salon. T. Seredyńskiego (Tr. ze Lw.). 16,00 Słuchow. dla dzieci „Ten nowy" pg. Gomulickiego. 16,30 Kwadr. słynnych art. (pł.): A. Rubinstein (fort.). 16,45 Kwadr. liter.: „Polowanie na głuszce" St. Żaborowskiego. 17,00 Pogad.: Systematyczność i porządek w wychowaniu dzieci — M. Dmochowska. 17,15 Konc. pieśni polskiej (utwory Z. Noskowskiego) — Chór VIII Koła śpiew. m. Warszawy, Z. Dobrowolska-Pawłowska (śp.) oraz L. Urstein i J. Lefeld (fort., akomp.). 18,00 Słuchowisko „Trojak" pg. Plauta. 18,40 Konc. zespołu harmonistów. 19,52 Konc. symf. — ork. P. R. i M. Rońska (śp.). 21,00 Felj.: Meksykańskie miasto bogów — B. Pawłowicz. 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali": Fala Nr. 49 „Do góry nogami". 22,30 Muz. tan. — Tr. z Londynu. 23,20 Muz. tan. z płyt. 23,30 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 23 kwietnia

7,00 Pocz. aud. 12,05 Muz. popul. (pł.). 15,20 Kron. harc. 15,25 Chw. lotn. i gaz. 15,35 Muz. lekka — zesp. Tychowskiego i Wróblewskiego. 16,20 Lekcja j. franc. (kurs elem.). 16,35 Recital fortep. St. Staniewicza. 17,00 Recital śpiew. Sergjusza Benoni. 17,30 Odczyt dla maturz. (Biologja): Prawo silniejszego — St. Sumiński. 17,50 W podziemiach konspiracji 1893—1903 — W. Pobóg-Malinowski. 18,10 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 20,02 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i Sława Orłowska (pios.). 21,00 Felj.: Kobieta w Sowietach — W. Rogowicz. 21,15 Konc. z cyklu „Arcydzieła muz. XVI—XX wieku" (Humperdinck, Franck. Saint-Saens i Liszt) — ork. symf. P. R. p. d. B. Wolistala. 22,00 Muz. lekka i tan. (pł.). 22,40 Odczyt w j. ang. — T. Ordon. 23,05 Muz. tan. z kab. Nowy Momus. 23,30 Koniec aud.

Zmarli

Ś. p. Józef Simonek, senator, l. 73, w Lowczi, Czechosłowacja; ś. p. Leopold Pelz, em. skarbnik Izby Skarb., l. 60, w Warszawie; ś. p. Bronisława z Nienałtowskich I v. hr. Tyszkiewiczowa, II v. Basińska, w Warszawie; ś. p. Stefan Sterling - Okuniewski, dr. med. i fil., l. 49, w Warszawie; ś. p. Leopold Nowakowski, majster, l. 52, w Warszawie; ś. p. Wacław Targoński, handlowiec, l. 34, w Warszawie; ś. p. Ludwik Coghen, emeryt, w Modlinie; ś. p. Zofja Maro, w Kielcach; ś. p. Laura Florkowska, w Warszawie.

Jak wyglądają
Obozy Pracy w Niemczech

Przymus pracy

Jedną z zasadniczyc reform, wprowadzonych przez hitleryzm, jest przymus pracy — „Arbeitsdienstpflicht" dla młodzieńców, którzy ukończyli osiemnasty rok życia. Jest to niewątpliwie pierwszy krok do wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej i dają temu wyraz w licznych publikacjach. M. in. teoretyk Kesse w książce „Miliz" i jenerał Seeckt w „Reichswehr" dowodzą, że był to najboleśniejszy cios, jaki zadanc zwyciężonym Niemcom.

Sprawozdawca tygodnika paryskiego „Vu" twierdzi, że obozy pracy są pierwszym krokiem w kierunku zmilitaryzowania Niemiec. Przez wzgląd na zagranicę nie ogłoszono oficjalnego dekretu o przymusie pracy, ale faktycznie taki przymus istnieje i żaden student nie może dokończyć studjów nie odbywszy obowiązkowych ćwiczeń w obozie pracy.

Ten „Arbeitsdienstpflicht" istnieje od roku zeszłego. W maju Hitler nazwał go kamieniem węgielnym nowych Niemiec, a Voelkischer Beobachter zapowiedział „pobór" słuchaczów pierwszego semestru na dzień 1-go stycznia 1934 roku. Liczono na 270 tysięcy kandydatów.

Narazie wszelkie komunikaty zaopatrzone są na wszelki wypadek wzmianką, że należy się zgłaszać „dobrowolnie", gdyż przymus faktyczny nie istnieje.

System wojskowy

Duszą tego ruchu jest dzisiejszy minister Arbeitsdienstu, pułkownik Hierl, jeden z twórców partji narodowo - socjalistycznej. Bolał on zawsze nad tem, że traktat Wersalski pozbawił Niemcy armji regularnej i postanowił ją zastąpić, stwarzając obozy pracy. Podwładnymi Hierla są byli oficerowie. Ciało nauczycielskie rekrutuje się również spośród byłych wojskowych. Pozornie instytucja obozów ma charakter czysto ekonomiczny, w rzeczywistości jednak panuje w niej duch militarny i wojskowa dyscyplina. Organizacja polega na tem, że każdy „Abteilung" odpowiada pojęciu kompanji, która dzieli się na trzy sekcje, zaś każda sekcja tworzy cztery oddziały. Szef sekcji „Zugsfuehrer" — to dawny feldfebel. Dawny „gefreiter" zastąpiony został „Vormannem". Jest ich osiemnastu w każdej kompanji.

Dziewięć „Abteilungen" tworzy grupę, odpowiadającą pojęciu pułku. Cztery do dziesięciu grup tworzy „korpus armji pracy", czyli „Gaufuehrung". Niemcy zostały podzielone na trzydzieści korpusów.

250.000 ludzi

W końcu listopada ub. roku w 4500 obozach przebywało 250 tysięcy ludzi. W styczniu liczba ta zwiększyła się znacznie.

Obozy urządzone są świetnie Mogą pomieścić dziewięćset tysięcy ludzi. Przewidywane jest szkolenie dwóch roczników dawnej armji każdego roku. Jeden z teoretyków hitlerowskich, Geiger, powiada, że ten gigantyczny plan można tylko przyrównać do ogólnej mobilizacji. Bowiem obozy pracy są w rzeczywistości zamaskowaną armją, której tworzenia zakazał Niemcom traktat Wersalski.

Niedawno przybyły nowe formacje, zwane biurami ewidencji. Są to dawne kancelarje, gdzie się prowadziło ewidencję rekruta. Książeczki wojskowe zostały zastąpione książeczkami pracy.

Członek obozu pracy ma dwa ubrania. Bluzę i krótkie spodnie, oraz odświętny mundur z brunatnego sukna, z paskiem. Otrzymuje dwie pary butów: sznurowane oraz wysokie buty. Noszenie broni jest formalnie zakazane. W listopadzie Hierl zabronił farbykantom broni nadsyłać oferty do obozów pracy, gdyż „Arbeitsdienst" nie ma nic wspólnego ze służbą wojskową, a jedynym jego celem jest wychowanie młodych obywateli w duchu hitlerowskim.

Zresztą rząd hitlerowski zdaje sobie sprawę, że byłoby nieostrożnością zbroić ludzi, których się nie jest jeszcze zupełnie pewnym.

Duch Fryderyka I

W każdym razie organizacja młodzieży w obozach pracy uważana jest przez Niemców za rewolucję, dokonaną przez Fryderyka Wilhelma I-go, który jeszcze dwieście lat temu stworzył armję niemiecką.

Rząd hitlerowski — powiada Volkischer Beobachter z 16 maja ub. r. postanowił wyrwać robotnika ze stanu upodlenia i uczynić zeń pierwszego obywatela kraju. W Arbeitsdienst panuje ten sam duch, który panował w armji niemieckiej. Instruktorzy — to byli wojskowi, którzy przeszli przez ogień i odbyli twardą szkołę w okopach pospołu z prostymi żołnierzami. Członkowie obozów muszą uczęszczać na wykłady o przeszłości Niemiec, o rasizmie, uczą się katechizmu hitlerowskiego, kują na pamięć Traktat Wersalski i piszą rozprawy na jego temat, wreszcie biorą udział w dyskusjach o liberalizmie i marksizmie, to znaczy o wrogach reżymu. Chodzi przecież o zrewidowanie przestarzałych pojęć i wytworzenie nowego typu obywatela niemieckiego.

Nauka i dyscyplina

W obozach panuje wojskowa dyscyplina. Abteilungsfuehrer karze surowo za najmniejsze przekroczenie. Każdy oddział ma swój sąd, podlegający sądowi wyższemu. Winni podlegają karze aresztu, lub zostają wyrzuceni z obozu. W sierpniu wybuchł w Friedrichsfeld pod Berlinem bunt w obozie pracy. Stłumiono go natychmiast. Angriff czerwcowy doniósł o zwinięciu obozu w Kotbus, gdyż okazał się on „zatruty duchem marksizmu".

W obozach pracy dzień rozpoczyna się o pół do piątej rano ćwiczeniami gimnastycznemi. Po śniadaniu, złożonem z kawy i chleba — ćwiczenia sportowe i praca, naprzykład przy budowie okopów. O drugiej godzinie obiad, rekreacja i znowu praca do godziny szóstej, poczem kolacja, pogadanka, odpoczynek i o 9-ej zakończenie dnia. Śpiochów budzi się, oblewając ich zimną wodą.

Do ćwiczeń obowiązkowych należy nauka strzelania, posługiwania się maskami gazowemi, obchodzenia się z karabinami maszynowemi i t. d. Co jakiś czas urządza się konkursy strzeleckie, pływackie, mecze lekkoatletyki, strzelania do celu, rzucania granatów, maszerowania w rynsztunku bojowym i t. d.

W obozie Westhoven niedaleko Kolonji wykwalifikowani oficerowie uczą obchodzenia się z karabinami najnowszych typów. Urządza się manewry, próby zdobycia fabryki, lub okopu. W jednym z obozów nadreńskich co wieczór, po kolacji odbywa się nauka strzelania na sportowym stadjonie. Obóz posiada dwa wojskowe samoloty.

W innym obozie uczy się młodych „Arbeiterów" budowy schronów, i okopów z żelazo - betonu. W Ulm członkowie Arbeitsdienstu zjechali się z całych Niemiec i wzięli udział w wielkich manewrach. Dodać należy, że i Reichswehra rekrutuje swych ludzi, spośród byłych członków obozów. W tym celu ogłoszono apel, pod adresem młodych ludzi w wieku 18 — 20 lat, którzy ukończyli kurs przeszkolenia w obozach bawarskich.

Autor reportażu Henri Bidou zaznacza w końcu, że Niemcy wbrew Traktatowi Wersalskiemu organizują nową potężną armję, wzorowaną na armji przedwojennej, ale noszącą nazwę, która wprowadza w błąd polityków zagranicznych. Obozy pracy są zamaskowaną armją, która w razie potrzeby zrzuci maskę i ukaże prawdziwe swe oblicze. Trzeba o tem wiedzieć.

O fundusze
Dla świetlic-wzorówek

W tych dniach odbył się w sali teatru „Ateneum" poranek świetlic - wzorówek im. Wacława i Michaliny Szymanowskich. Na program złożyły się ćwiczenia rytmiczne pod kierunkiem p. Marji Cukierówny, śpiewy chóralne pod batutą p. Kamilji Kurdziełówny - Norskiej, inscenizacja wierszy, recytacje zbiorowe i na zakończenie Oberek i Kujawiak — wszystko w wykonaniu dzieci ze świetlic - wzorówek.

Krzewiący prawdziwą kulturę wśród najszerszych mas ruch świetlicowy walczy z dużemi trudnościami pieniężnemi i nie jest w stanie zapewnić wychowankom dostatecznego wyżywienia, którego brak im w domach rodzicielskich. Zaofiarowana w roku ubiegłym liczba 70 obiadów u osób prywatnych, spadając stopniowo, spadła do 6-ciu. Nie mniejszą troską zarządu jest sprawa zorganizowania kolonij letnich dla dzieci ze świetlic.

Zarząd nie zniechęca się tem przedwcześnie, ufając, że i w roku bieżącym zabiegi jego o zgromadzenie potrzebnego minimum spotkają się ze zrozumieniem i ofiarnością jednostek, czułych na niedolę dziatwy.

Do jakiego stopnia rodzice oceniają, czem są te świetlice dla ich dzieci, tego obrazem był odruch jednego z ojców obecnych na poranku niedzielnym, który — walcząc z tremą przemówienia publicznego — ze wzruszeniem dziękował p. Marji Olszewskiej za ciężką pracę, jaką włożyła w kierowanie świetlicami i osobiste prowadzenie pracy pedagogicznej.

Przed kratkami

Na łonie przyrody

Cóż jest piękniejsze nad przyrodę? Ach, ten czar pól i lasów! Ten wietrzyk majowy! (Prawdziwa rozkosz, to siedzieć na łonie przyrody w cienistym ganku, wygodnym fotelu i rąbać od rana do nocy w brydżyka).

Przystojny mandolinista, p. Antoni K-ez, umiał czuć wdzięk przyrody. W tym celu, wziąwszy swój ukochany instrument, wsiadł do wagonu kolejki grójeckiej i pojechał do Pyr, gdzie, jak wiadomo, wdzięk przyrody występuje w szczególniejszem natężeniu. W drodze młody wirtuoz zrobił interesującą znajomość z pewną blondynką. Zagrał jej „Tangielitę", „Rebekę" oraz „Zamieńmy się ustami", powiedział:

— Ale pani to jest wykapana Marlena Giertych! — i zdobył sobie pannę odrazu.



W Pyrach poili się czarem przyrody razem. Sielanka nie pozostawiałaby nic do życzenia, gdyby nie jacyś dwaj podchmieleni młodzieńcy, którzy przyczepili się do mandolinisty i jego towarzyszki, łażąc za nimi krok w krok.

— Te! Grajek! Oddaj mandoł! — dogadywali.

Pan Antoni puszczał wycieczki mimo uszu, jednak tamci nie ustawali.

W pewnej chwili panience zachciało się pić, szarmancki więc kawaler zaprowadził ją do budki i kazał podać dwie wody sodowe z sokiem.

— Mańka! — zaczął wtedy podpowiadać jeden z intruzów — zrujnuj faceta! Napij się orsi!

To już przebrało miarę cierpliwości młodego artysty. Podszedł do arogantów i zażądał wyjaśnień..

Nagle stała się rzecz nieoczekiwana. Jeden z nich wyrwał z rąk pana Antoniego mandolinę i rzucił się do ucieczki. Oczywiście, artysta pogonił za nim, wrzeszcząc i wymyślając. Łotr uciekał ze trzysta kroków, w kierunku sadzawki. Gdy ją mijał, stała się druga rzecz nieoczekiwana: rzucił do wody cenny instrument i nie zatrzymując się, galopował w dalszym ciągu. Rzecz jasna, że rozwścieczony wirtuoz, zgrzytając zębami, zaprzestał pogoni, rozneglizował się w stopniu niezbędnym, wlazł do wody i przy pomocy patyka wyłowił mandolinę.

Po tych dramatycznych przejściach, które zabrały mu dobre pół godziny, wrócił do budki. Niestety, nie zastał już interesującej blondynki. Dwaj napastnicy również znikli, jak senna mara. Bardzo struty, całkiem bez humoru, wracał pan Antoni do Warszawy.

Któż jednak opisze jego zdumienie, gdy na dworcu, między tłumem pasażerów dostrzegł Marlenę Giertych w towarzystwie obu arogantów! W najlepszej komitywie.

Wtedy krew zalała oczy wirtuoza. Rzucił się ku nim, zrobił wściekłą awanturę, wołał na policję, przy protokule zaś oświadczył, że jeden z obiboków usiłował skraść mu mandolinę, panna zaś była w zmowie ze złodziejem.

Wczorajsza rozprawa w Sądzie Grodzkim XI okręgu wykazała, że oskarżenie było niesłuszne, gdyż panna poznała się z awanturnikami dopiero w Pyrach, podczas pogoni, sędzia zaś, spowodu chwiejności zeznań świadków, uniewinnił głównego oskarżonego, p. Józefa R-ka.

Very.

Wezwanie Hallerczyków

Zarząd Chorągwi Warszawskiej Związku Hallerczyków wzywa kolegów do wzięcia udziału w powitaniu Ministra Spraw Zagranicznych, naszej wielkiej sojuszniczki Francji, — Ludwika Barthou, wielkiego naszego przyjaciela, przybywającego do Warszawy dnia 22 kwietnia r. b. o godz. 17.50. Zbiórka w lokalu Związku o godz. 16.30, możliwie w mundurach i odznaczeniach.

Likwidacja krowiarń w Warszawie

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego zarządził ponowne zbadanie wszystkich krowiarń położonych w obrębie wielkiej Warszawy. W związku z nową ustawą o dozorze nad mlekiem i przetworami mlecznemi, lekarze sanitarni mają dokonać opisów wszystkich krowiarń. Lustracja potrwa prawdopodobnie około 6 tygodni. Krowiarnie, szczególnie położone w śródmieściu, niedostosowane do nowych przepisów, będą zlikwidowane. Warszawa liczy około 1,000 krowiarń.

Pearl S. Buck 20)

SYNOWIE

Powieść

Ludzie na południu ze swej strony bali się Wanga Trzeciego, jego krzaczastych brwi, gorzko skrzywionych ust i ostrych zębów. Spowodu tych długich, błyszczących zębów, przezwano go Tygrysem.

Nieraz Wang Tygrys przewracał się nocą na wąskiem, twardem łóżku, trawiony bezsennością i rozmyślał nad sposobami urzeczywistnienia pragnień. Wiedział, że po śmierci ojca otrzyma spadek, ale ojciec nie spieszył się z umieraniem.

— Stary żyć będzie jeszcze długo — szeptał przez zaciśnięte zęby — a moja młodość minie, miną najlepsze lata i nie zdążę się wybić. Czemuż ten złośliwy starzec nie chce umierać...

Wreszcie zdecydował się zostać rozbójnikiem. Ledwie powziął to postanowienie otrzymał wiadomość, że ojciec umiera. Wyszedł więc w pole i przemierzał je wielkiemi krokami, a serce waliło mu młotem. Miał ochotę krzyczeć z radości. Widział teraz przed sobą szeroką, prostą drogę, która go zawiedzie do celu. Rozpierała go radość, iż nie będzie potrzebował imać się zbójeckiego zajęcia. Może teraz dążyć do celu prostą drogą, biegnącą na szczyty. Głos wewnętrzny mówił mu, iż sądzone mu jest zostać wielkim wodzem.

Nikt jednak nie wiedział, co się dzieje w duszy Wanga Trzeciego. Radość, która go przepełniała nie odzwierciadlała się na surowem obliczu. Wang Trzeci odziedziczył po matce nieruchome, ciężkie spojrzenie, twarde usta i potężne, jakby z kamienia wykute kształty. Nie rzekł nic posłańcowi, co go zawiadomił o chorobie ojca, ale udał się do swego pokoju i jął czynić przygotowania do podróży. Poczem, w towarzystwie czterech żołnierzy powędrował do jenerała. Jenerał mieszkał w wielkim, starym pałacu w mieście.

Wartownikowi, strzegącemu pałacu kazał zameldować swoje przybycie. Żołnierz wrócił niebawem z wieścią, że jenerał czeka na gościa. Krokiem zamaszystym wszedł Wang Tygrys do wnętrza domu, ludziom zaś swoim nakazał czekać u wrót.

Jenerał kończył właśnie popołudniowy posiłek. Siedział zgarbiony przy stole, usługiwały mu dwie żony. Był nieogolony i brudny, a niezapięte odzienie wisiało na nim luźnie i niechlujnie. Stary jenerał lubił chodzić nieumyty i zaniedbany, tak jak ongi za czasów swej młodości, kiedy był prostym robotnikiem. Tem się tylko różnił od pospolitych robotników, że pracy nienawidził i sczasem przystał do rozbitków, dzięki czemu wybił się podczas którejś z domowych wojen. Zachował na starość rubaszny sposób bycia, był wesoły i jowjalny, a Wanga Tygrysa darzył szczerą sympatją, gdyż szanował go za to, że ma w dalszym ciągu zapał do wojaczki i dokonywa czynów, do których on — zarosły tłuszczem starzec — jest już niezdolny.

Toteż, gdy Wang wszedł do niego i złożył wojskowy ukłon, mówiąc: — Przybył goniec z wieścią, że ojciec mój jest umierający i bracia wzywają mnie na pogrzeb — stary jenerał rozparł się wygodnie i odrzekł: „Idź synu, spełnij powinność swą względem ojca i wracaj do mnie". Poczem sięgnął do pasa, coś tam jął szukać, wreszcie wyciągnął ze schowka garść pieniędzy i powiedział: „Masz tu dodatkową pensję. Nie żałuj sobie niczego w podróży".

Oparł się znowu wygodnie o poręcz krzesła, ale nagle żachnął się, gdyż coś mu wlazło do spróchniałego zęba. Jedna z żon wyciągnęła z włosów długą, srebrną szpilkę i podała ją jenerałowi, który tak pilnie jął dłubać w zębie, że zapomniał o obecności Wanga.

Powrócił więc Wang Tygrys do domu rodzinnego, a po pogrzebie nie mógł doczekać się zakończenia działów, gdyż ogarnęła go chęć natychmiastowego powrotu na południe. Nie chciał jednak wcielać w czyn swych projektów przed zakończeniem żałoby. Był człowiekiem sumiennym, wolał więc najprzód spełnić obowiązek ciążący na nim, jako na najmłodszym synu nieboszczyka. Zresztą trzyletnia żałoba nie budziła w nim zniecierpliwienia — wiedział przecież, że marzenia jego urzeczywistnią się. Spędził więc owe trzy lata, przygotowując się do realizacji planów, i oszczędzając pieniądze, oraz dobierając sobie ludzi, którzy w przyszłości pójdą za nim. O ojcu nie myślał zgoła. Miał już bowiem to, czego pragnął. Czasami przypominał sobie ojca, ale myślał o nim chyba tylko tak, jak myśli gałąź o pniu, z którego wyrosła. Myśli Wanga Tygrysa płynęły głębokim a wąskim strumieniem — było w nim miejsce na jedną tylko sprawę, a w sercu jego — jedno tylko mogło się pomieścić uczucie. W obecnej chwili przepełniała je żądza osobistej sławy.

Podczas pobytu w domu zmarłego ojca miał sposobność przyjrzeć się braciom i przekonać się, że posiadają oni coś, czego on nie posiada. Odczuł nagle zazdrość. Nie zazdrościł im ani żon, ani bogato urządzonych domów, ani majątku, ani wreszcie ukłonów, jakie składali im ludzie. Zazdrościł im tylko synów. Przyglądał się hałaśliwej gromadce bratanków i po raz pierwszy w życiu przyszło mu na myśl, że i on także pragnąłby mieć syna. Liczyć można przecież tylko na takiego człowieka, w którego żyłach płynie nasza własna krew — a dla wojownika jest czemś niezmiernie ważnem i cennem posiadać syna, krew z jego krwi. Odpędził jednak niewczesne marzenie, bowiem nie nadeszła jeszcze, zdaniem jego, odpowiednia chwila. Miał odrazę do kobiet i zdawało mu się, że każda z nich stałaby się dla niego przeszkodą w urzeczywistnieniu śmiałych planów. Nie chciał wiązać się z kobietą pospolitą, którą można potem porzucić i nie uważać jej za prawowitą żonę. Chciał mieć prawdziwą żonę, którąby mu dała pierworodnego syna. Ukrył więc na dnie serca tajemną tęsknotę, pocieszając się myślą, że przyjdzie wreszcie dzień, w którym ją zaspokoi.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.